

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, niedziela 3 lutego 1946 r.

Nr 34 (221)

Celem ONZ jest utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa

Sekretarz generalny organizacji Narodów Zjednoczonych zapowiada poprawę bytu ludzi zniszczonych wojną

LONDYN, 2.2 (PAP). Agencja Reutera donosi z Londynu, że nowo mianowany sekretarz generalny, Trygve Lie, po złożeniu przysięgi na ręce przewodniczącego ONZ, Henri Spaaka, wyraził wdzięczność za okazanie mu zaufania.

„Z głębokim wzruszeniem opuściłem moją służbę w kraju ojczystym” — powiedział minister Trygve Lie — aby podjąć się pracy dla wspólnoty narodów. Zdaje sobie dokładnie sprawę z powagi zadania, jakie mnie czeka. Wiem, że dla wypełnienia moich nowych obowiązków będę musiał dać z siebie wszystko, jednakże przystępując do wypełnienia mego wielkiego zadania, jestem przekonany, iż komisja przygotowawcza i Generalne Zgromadzenie ułatwiły mi pracę przez szczególne opracowanie organizacji i procedury głównych instytucji Narodów Zjednoczonych. Pocięszam się również tym, że od początku będę miał do swej dyspozycji sztab kom-

petentnych i doświadczonych urzędników.

Podjęmując się nowego zadania, przyrzekam uczynić wszystko co będzie w mojej mocy, aby się z niego jak najlepiej wywiązać. Jestem sługą was wszystkich. Postanowiłem zasłużyć sobie na dalsze zaufanie do mojej pracy dla dobra Narodów Zjednoczonych.

Bedąc pewnym poparcia, z ufnością patrzę w przyszłość. Będę uważał zawsze za swój obowiązek postępować jak naprawdę między narodowy urzędnik natchniony tą samą wzniosłą ideą współpracy międzynarodowej, która skłoniła naszych wielkich przywódców ostatniej wojny do podjęcia inicjatywy stworzenia organizacji Narodów Zjednoczonych.

Sekretarz generalny nie został powołany w celu kształtowania polityki Narodów Zjednoczonych. Wytoczne tej polityki zostały określone w karcie Narodów Zjednoczonych,

decyzjami różnych organów Narodów Zjednoczonych. Zadaniem sekretariatu będzie udzielanie pomocy tym instytucjom Narodów Zjednoczonych w opracowaniu i wykonaniu wszystkich podjętych przez nie decyzji. Celem Narodów Zjednoczonych jest utrzymanie pokoju, międzynarodowego bezpieczeństwa i ogólnego dobrobytu. Istnieje związek

Przed wyborami w Rumunii

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w związku ze zbliżającymi się wyborami w Rumunii, Centralny Komitet Partii Komunistycznej ogłosił apel, wzywający do utworzenia wspólnej listy kandydatów bloku stronnictw demokratycznych, których przedstawiciele wchodził w skład rządu dnia 6 marca 1945 roku.

Wybory w Argentynie w końcu b. m.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało komunikat, w którym zapewniło, że wybory odbędą się w Argentynie nieodwołalnie w dniu 24 lutego r.

Na wokandzie norymberskiej

Niemcy germanizowali Luksemburg, Alzację i Lotaryngię

PARYŻ, 2.2 (Obst wł.) Prokurator Vaure odczytał sprawozdanie o akcji władz niemieckich w stosunku do ludności Alzacji i Lotaryngii. Niemcy wprowadzili tam niemieckie prawo cywilne. Urzędnicy musieli składać przysięgę na wierność ideałom narodowo-socjalistycznym. Robotnicy zmuszani byli do przystąpienia do frontu pracy (Arbeitsfront). Ponieważ zaciąg ochotniczy do armii niemieckiej zawiodł, Niemcy prowadzili pobór kolejnych roczników, stosowany do września 1943 r. Rodzice tych żołnierzy zmuszani byli do przyjęcia obywatelstwa niemieckiego, zaś rodzice uchylający się od służby wojskowej — wysłani byli do obozów koncentracyjnych. Kobiety były mobilizowane do pracy w przemyśle wojennym.

Prokurator Vaure przedstawił świadka przewodniczącego Izby Deputowanych W. Ksiestwa Luksemburskiego Emila Reutera. Świadek zeznał, że wbrew oficjalnemu zapewnieniu, złożonemu w sierpniu 1939 r. Niemcy zmusili urzędników, żandarmerie i policję W. Ksiestwa do złożenia przysięgi na wierność Hitlerowi. 12.000 młodych mężczyzn — do wstąpienia do Wehrmachtu, opornych zaś deportowano. Luksemburg

Nowy gabinet jugosłowiański uzyskał votum zaufania

BELGRAD (PAP). Radio belgradzkie podało do wiadomości, że Marszałek Józef Broz Tito stanął na czele nowego gabinetu jugosłowiańskiego, którego członkami są: Edvard Kardelj — wicepremier i przewodniczący komisji kontrolnej, J. S. Prodanić — drugi wicepremier, Stanoje Simić — minister spraw zagranicznych, Nikola Petrović — minister handlu zagranicznego, Vlad Vecević — minister robót publicznych, Drago Marusic — minister poczty i telegrafów, dr. Todor Vilišinić — minister komunikacji, Andrija Hebrang — minister przemysłu, przewodniczący komitetu do opracowania planu gospodarczego, Bano Anđrijević — mini-

wizytował v. Schtrach, Saucker i Borman. Prokurator Vaure oświadczył, że Niemcy barbarzyńsko germanizowali Luksemburg, Alzację i Lotaryngię, z których deportowano ok. 140.000 ludzi.

NORYMBERGA, 2.2 (Obst wł.) — W czasie dzisiejszego dnia procesu prokurator francuski Vaure oświadczył, że po zajęciu Luksemburga celem Niemiec było przede wszystkim pozyskanie młodzieży luksemburskiej dla swej idei. Władze niemieckie wydały zarządzenie odczytywania na lekcjach wyjątków z „Mein Kampf”. Studenci musieli witać profesorów hitlerowskim wzniesieniem ręki. Mieszkańcy, którzy nie złożyli przysięgi wierności, byli wywożeni i rozstrzeliwani. Prokurator Vaure zaznaczył, że w ten sposób zginęło ok. 500 osób. Prokurator dodał, że w Norwegii władze niemieckie przed stawicielstwem Rzeszy, policja, władze administracyjne i lokalne komórki partii hitlerowskiej prowadziły „politykę zbrodni”, by zdobyć władzę i utrzymać ją w swych rękach.

NORYMBERGA, 2.2 (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału do Spraw Przepędzonych Wojennych w Norymberdze, wzywano v. Schtrach, Saucker i Borman. Prokurator Vaure oświadczył, że Niemcy barbarzyńsko germanizowali Luksemburg, Alzację i Lotaryngię, z których deportowano ok. 140.000 ludzi.

NORYMBERGA, 2.2 (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału do Spraw Przepędzonych Wojennych w Norymberdze, wzywano v. Schtrach, Saucker i Borman. Prokurator Vaure oświadczył, że Niemcy barbarzyńsko germanizowali Luksemburg, Alzację i Lotaryngię, z których deportowano ok. 140.000 ludzi.

Kronika dyplomatyczna

Delegaci z Kanady opuszczają Polskę

WARSZAWA (PAP). W dniu wczorajszym minister pełnomocny Józef Olszewski podejmował w hotelu Polonia delegację Polonii kanadyjskiej wracającą do Kanady. W śniadaniu wzięli udział: z Polonii kanadyjskiej redaktorzy W. Dutkiewicz i A. Gadowski, delegaci kongresu żydowskiego w Kanadzie S. Lipschitz, E. Caiserman, poseł krajowy w Kanadzie minister Fiderkiewicz, naczelnik wydziału amerykańskiego MSZ Stanisław Sośnicki, prof. Olgierd Gorka oraz ob. Niziński z wydz. amerykańskiego MSZ.

Delegaci kanadyjscy oświadczyli, że po powrocie do Kanady przedstawiają prawdę o Polsce, o jej sukcesach i trudnościach i że prawda ta niewątpliwie będzie tym czynnikiem, który zjedna Rządowi Jedności Narodowej nie tylko Polonię kanadyjską, ale również całe społeczeństwo kanadyjskie.

Ambasador W. Brytanii u min. Rzymowskiego

WARSZAWA (PAP). Minister spraw zagranicznych, Wincenty Rzymowski, przyjął w obecności wicedyrektora departamentu politycznego MSZ dra Tadeusza Zebrowskiego, ambasadora Wielkiej Brytanii, Victora Cavendish Benticka.

Do tego nie dojdzie

To nie jest przypadkowe, że właśnie w Warszawie odbywa się międzynarodowy kongres b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych. Warszawa stanowi tragiczny przykład tego co zrobił hitlerizm z Polską i tego co zamierzał zrobić z innymi państwami. U nas było bodaj najwięcej obozów śmierci, w których masowo katowano nie tylko Polaków. Przez Majdanek i Oświęcim przeszły prawie wszystkie narodowości Europy.

Na kongresie w Warszawie b. więźniowie polityczni tych obozów będą rozpamiętywali przeżyte smutne dni, będą demonstrowali barbarzyństwo niemieckie. Ale też nie zostanie pominięta sprawa, że wróg, z którym walczyli — nie zginął żyje, odradza się.

Dochodzą coraz bardziej niepokojące wiadomości o wszechstronnej odbudowie Niemiec. Studenci niemieccy wita się przez podnoszenie ręki jak za niedawnych czasów. Policja niemiecka otrzymała broń. Na terenie Niemiec działa dobrze zorganizowana silna tajna radiostacja. Ale cóż mówić o jednej tajnej rozgłośni. Spróbujcie nastawić aparat głęboko w noc, gdy miłkną inne stacje zagraniczne. W eterze nieprzerwanie język niemiecki. Nie nadają żadnych pociesznych „koncertów życzeń”, czy innej muzyki „z płyt”, tylko zupełnie co innego.

Z tą „odbudową moralną” hitlerizmu idzie w parze odbudowa gospodarcza. Szybkie dźwiganie się przemysłu, rozwój kolejnictwa.

Jeden z pisarzy niemieckich Bernard Kellerman w swym apelu do rodaków wyraził się dosłownie, że „w ciągu trzech lub czterech lat przemysł niemiecki wróci do poziomu z 1932 r.”.

Po konferencji poczdamskiej

słyszeliśmy o postanowieniach likwidacji ciężkiego przemysłu niemieckiego. Owszem ma być niedługo przeprowadzona na oceanie próba z bombą atomową... zatopienie kilku przestarzałych niemieckich okrętów wojennych. Ta zabawa z bombą atomową ma już kogo bawić. I mało kto jej się boi. Należy obawiać się raczej czego innego: — by nie zaczęły dudnić na nowo fabryki Kruppa.

Pewnie szybciej odbuduje się przemysł niemiecki, niż skończy się proces norymberski. W Norymberdze niewątpliwie obnaża się zbrodnie i plugastwo hitlerowskie. Ale te wszystkie sztuczki, to „orturowanie” oskarżonych przez pokazywanie im własnych filmów, wydaje się być zwyczajną stratą czasu.

Z Norymbergi zrobiono po trosze jakiś egzotyczny... zwierzyniec, wiele uwagi poświęca się temu jak goerling Goering nakłada słuchawki, czy jak inne bydle Keitel marszczy twarz i mruży oczy. Pewna część naszych korespondentów zmieniła się niestety w zwykłych informatorów o tym, co poszczególni oskarżeni otrzymują na obiad lub czytaniem jakich romansów urozmaicając nudny czas oczekiwania. W końcu nie bardzo to interesujące. Ta pikanteria nie odwróci oczywiście uwagi od tego, że na ławach siedzą nie okazy z jakiegoś zwierzyńca, ale zwyczajni podpalacze i oprawcy.

Międzynarodowy kongres b. więźniów politycznych niemieckich koncentracyjnych obozów, a więc ludzi, którzy najwięcej ucierpieli od hitlerizmu przypomina z całą ostrością jak niebezpiecznym i makabrycznym byłby fakt odrodzenia się hitlerizmu w jakiejkolwiek postaci.

Do tego nie dojdzie.

ANATOL MIKULKO

Wiadomości ze świata

- W Bawarii utworzono specjalną komisję, której zadaniem będzie badanie kwestionariuszy w sprawie przynależności do partii hitlerowskiej.

- Strajk drukarzy w Paryżu zakończył się. Dzienniki ukazały się w normalnym wydaniu.

- W Manresa, koło Barcelony, wybuchł pierwszy większy strajk w Hiszpanii od r. 1936, obejmujący 4.000 robotników.

- Z Londynu donoszą, że feldmarszałek Montgomery ma być mianowany szefem brytyjskiego sztabu generalnego.

W ruinach zburzonej Warszawy

Dziś rozpoczyna obrady międzynarodowy kongres b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych

Delegaci na międzynarodowy zjazd byłych więźniów politycznych wyjechali wczoraj z Łodzi do Warszawy. Przed wyjazdem delegaci z okręgu łódzkiego przybyli z transparentami i wieńcami zebrał się w gmachu

Z.U.P. przy ulicy Skorniki, po czym udali się na dworzec Fabryczny.

Przed wyjazdem delegaci przesłali na ręce wojewody łódzkiego ob. Dąb-Kocjoła i prez. Mijała, deklarację, w której imieniem dziesiątków tysięcy byłych więźniów politycznych wyrażają bezgraniczne oddanie dla Narodu i Państwa Polskiego, oraz podkreślają, że na międzynarodowym zjeździe będą żywym dowodem nie słychanego w dziejach świata barbarzyństwa niemieckiego, które najwięcej szalało w Polsce.

Stolica przygotowana na przyjęcie delegacji

Międzynarodowy kongres b. więźniów politycznych niemieckich obozów i więzień, który obradować będzie w dniach 3 i 4 lutego — jest nie wątpliwie jednym z poważniejszych wydarzeń politycznych w Polsce.

Na zjazd przybywają delegacje ze wszystkich krajów europejskich, które przeżyły piekło okupacji hitlerowskiej.

Program kongresu

Program Międzynarodowego Kongresu Federacji b. Więźniów Politycznych Obozów Koncentracyjnych jest następujący:

Dnia 1 i 2 lutego — przyjazd delegacji 3 luty, godz. 9-ta — zbiórka delegatów przed gmachem „Roma”, pochód na Plac Saski, apel przed urną, zawierającą popioły nieznanego więźnia politycznego, powrót do „Romy”. Godz. 11.30 — otwarcie Kongresu, przemówienie szefa delegacji polskiej, przemówienie ministra spraw zagranicznych, przemówienie delegacji zagranicznych. Godz. 15-ta — obiad w „Polonii” godz. 17-ta — obra-

dy w sali Hotelu Sejmowego, Wielka 4/6, 18-ta — wykład mian. Modzelewskiego pod tytułem „Walka z faszyzmem, jako obrona pokoju międzynarodowego”. Zebraniem przewodniczy minister spraw zagranicznych Rzymowski. Godz. 18.20 — dalszy ciąg obrad. Godz. 20-ta — Resumae i rezolucja w sprawie procesu w Norimberdze 21a — przyjęcie w Hotelu Polonia, wydane przez min. Rzymowskiego.

Dnia 4 lutego, od 10-12 — obrady w sali Hotelu Sejmowego, 12-14 śniadanie, 14-16.50 — obrady i wybory (Hotel Sejmowy), 19 — uroczyste proklamowanie aktu Fundacji Międzynar. b. Więźniów Politycznych („Roma”), 21 — przyjęcie W okrestnie od 5 do 15 lutego delegacje zwiedzają Polskę, według trasy: Warszawa — Kraków — Oświęcim — Wrocław — Warszawa — Majdanek — Warszawa.

W dniu 16 lutego nastąpi odlot delegacji z Warszawy.

Zjazd delegacji zagranicznych

Na kongres przybyły dotychczas delegacje: holenderska, belgijska, luksemburska i czeska. Wiceprezydent Federacji Norweskiej b. Więźniów Politycznych, adwokat Axel Møddelthun, który przybył do Warszawy na I Międzynarodowy Kongres b. Więźniów Politycznych — w przejeździe przez Sztokholm został przyjęty przez hr. Bernadotte, króla na króla szwedzkiego, prezesa Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, który przedstawił najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia dla uczestników kongresu w Warszawie.

Władze brytyjskie aresztowały przestępcę wojennego

BERLIN (PAP). Nowy skandal wykryły brytyjskie władze tajnej policji w Duisburgu. Mianowicie aresztowano szefa miejscowej policji niemieckiej, Bruno Waldena jako przestępcę wojennego. Walden potrafił przez prawie 8 miesięcy zmylić czuj-

ność władz. Nie należał on wprawdzie do partii hitlerowskiej, ale — jak wynika ze śledztwa, które przeprowadziły władze radzieckie — w czasie pełnienia służby na froncie wschodnim, zasłynął z mordowania ludności cywilnej.

Demonstracja robotników portugalskich

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w Lizbonie miała miejsce demonstracja 50 tys. robotników, którzy zebrał się przed pomnikiem bohatera republikańskiego, António

Jose de Almeida. Demonstracja ta została przygotowana w tajemnicy, ponieważ opozycjoniści nie mają prawa zbierać się w miejscach publicznych.

Czang-Kai-Szek pozostanie na czele Chin jednak z ograniczonymi prerogatywami

LONDYN, 2. 2. Agencja Reutersa donosi, że jednym z rezultatów między-

partyjnej konferencji politycznej, która rozpatrywała sprawę reorganizacji rządu chińskiego, jest postanowienie, że generalissimus Czang Kai-Szek pozostanie nadal na czele państwa, nie będzie jednak posiadał swych pełnomocnictw nadzwyczajnych. W przyszłości jego veto może być obalone, o ile zostanie ono przegłosowane w Radzie Państwa większością 3/5 głosów.

Komisja międzypartyjna dokona rozdziału miejsc w Zgromadzeniu Narodowym, które ma się odbyć 5 maja. Zgromadzenie Narodowe uchwałą nową konstytucję Chin.

Oświadczenie Archibalda Kerra

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Singapur, że sir Archibald Clark Kerr, specjalny brytyjski wysłannik na Jawie, zaprzeczył na konferencji prasowej, jakoby oświadczył kiedykolwiek, że istnieje duże prawdopodobieństwo oddania Indonezji pod zarząd powierniczy ONZ. Sir Archibald Clark Kerr wyjaśnił, iż pomyłka wynikała na skutek złych warunków akustycznych na sali konferencji, i że rozumiał on, iż chodziło o dopuszczenie Indonezji do ONZ, a nie dosiyszał słowa zarząd powierniczy.

Min. Spr. Zagr. Grecji wyjechał do Londynu

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Aten, że nowy grecki minister spraw zagranicznych, Constantine Rendis, który ma stanąć na czele delegacji greckiej na Generalne Zgromadzenie ONZ jako następca ministra Sofianopolusa, udał się do Londynu.

Rozkaz premiera Gouin do armii francuskiej

PARYŻ (PAP). Francuski premier i minister obrony narodowej, Feliks Gouin wydał następujący rozkaz do wojsk francuskich: „Przejmując urząd naczelnego dowódcy armii oraz min. obrony narodowej, pragnę wyrazić wszystkim żołnierzom wdzięczność za dokonane przez nich czyny. Polegam na waszej lojalności i waszej dyscyplinie w wykonaniu dzieła odbudowy, które pomoże naszej ojczyźnie odzyskać należne jej stanowisko w świecie.

Lie pierwszym obywatelem świata

LONDYN, 2. 2. (Obsł. wł.) Lie złożył dziś przysięgę na wierność Organizacji Narodów Zjednoczonych, przez to stał się pierwszym obywatelem świata.

Co dzień fraszka

Medice, cura te ipsum

Z powodu interpelacji posła Severyego i oświadczenia min. Bevena w sprawie Polski. Mądrze to i bardzo dobrze „skrzywdzonego” sprawę poprzeć, lecz skrzywdzony dobrze widzi, że „prótektor” sam go krzywdzi.

Woj. śląsko-dąbrowskie nadal przoduje Świadczenia rzeczowe w zbożu do dn. 25 stycznia br.

WARSZAWA, 2. 2. (PAP). Według danych dep. świadczeń rzeczowych Min. Apropowizacji i Handlu, stan świadczeń rzeczowych w zbożu do dnia 25 stycznia br. przedstawia się następująco: województwo warszawskie dostarczyło od początku akcji 32.708,4 ton, tj. 22,3 proc. planu rocznego, białostockie 4.940,5 ton — 8,1 proc. planu rocznego, lubelskie 51.199,5 — 31,9 proc., rzeszowskie 17.910,0 — 44,1 proc. łódzkie — 44.398,9 — 39,8 proc. pomorskie — 94.738,3 — 50,7 proc., poznańskie 139.883,8 — 52,9 proc.

śląsko - dąbrowskie 13.683,6 — 63,8 proc., gdańskie 12.968,3 — 40,3 proc. Tereny odzyskane dostarczyły: (powiaty nowoprzyłężone): Śląsk Opolski 18.586,9 ton, gdańskie 4.187,9 ton, mazurskie 29.761 ton, dolno-śląskie 21.833,0 ton, Pomorze Zachodnie 6.590,8 ton, razem stare tereny dostarczyły 450.608 ton na preliminowane 1.141.109 ton, tj. 39,5 proc. planu rocznego łącznie zaś z nieuwzględnionymi w planie terenami odzyskanymi 531.578,6 ton. W styczniu wpłynęło z terenów starych 51.287,3 ton, razem zaś z

terenami odzyskanymi 66.598 ton. Jak z tego wynika na pierwszym miejscu tabeli znajduje się nadal woj. śląsko-dąbrowskie, które wypełniło 63,8 proc. planu rocznego, na drugim woj. poznańskie 52,9 proc., na trzecim — woj. pomorskie 50,7 proc. planu rocznego. W styczniu procentowo najwięcej zboża dostarczyło woj. pomorskie 43,7 proc. planu miesięcznego, ilościowo woj. poznańskie, oddając do punktów zsypu 19.713,7 zboża przy wypełnieniu 38,1 proc. planu miesięcznego, woj. warszawskie jeżeli chodzi o plan miesięczny na styczeń znajduje się na ostatnim miejscu z 3,1 proc. planu. Woj. mazurskie dostarczyło od początku akcji 29.761 ton tj. najwięcej spośród województw nowoutworzonych na terenach odzyskanych.

Skończyć z polityką lawirowania

NOWY JORK, 1. 2. (Obsł. wł.) Stany Zjednoczone powinny jak naj-

szybciej zmienić swą politykę lawirowania w kwestiach dot. okupacji Niemiec — powiedział jeden z wyższych urzędników amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech. Nie można dłużej wg jego opinii kontynuować dwutorowości, która wyraża się w tym, że Stany Zjedn. z jednej strony pragną zniszczyć militarystkę niemiecką, z drugiej popierają tradycyjną politykę brytyjską utrzymania równowagi w Europie, chociaż ostatnia wojna w zupełności zadała klam angielskim teoriom budowania pokoju.

Cięcia budżetowe we Francji

PARYŻ, 2. 2. (PAP). Minister finansów, Andre Philip na pamiętkowym posiedzeniu komisji finansowej oświadczył, że o ile nie zostaną zmniejszone wydatki, budżet francuski wykazuje deficyt w wysokości 300 miliardów franków. Minister stwierdził, że ma zamiar zredukować o 50 procent budżet Obrony Narodowej i subsydia rządowe dla przemysłu. Przedstawił on Zgromadzeniu Narodowemu w najbliższym czasie projekt prawa, wprowadzającego nowe przepisy finansowe.

Szef rządu baskijskiego w Londynie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, iż z Waszyngtonu przybył do Wielkiej Brytanii szef baskijskiego rządu republikańskiego na emigracji Jose Antonio Aguirre. Spędzi on kilka dni w Londynie, po czym uda się do Francji. Oświadczył on korespondentowi Reutersa, że nie ma zamiaru spotkać się z Don Juanem,

Strajk protestacyjny w Palestynie

LONDYN (PAP). Komitet Arabski postanowił ogłosić generalny strajk w Palestynie na znak protestu przeciwko zezwoleniu na imigrację żydowską do Palestyny. Komitet Arabski postanowił w tej sprawie wysłać memorandum do rządu brytyjskiego oraz naciskać do Organizacji Narodów Zjednoczonych i rządów wszystkich państw arabskich.

Zbrodniarze faszystowscy w okręgu Wielkie Łuki

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że w sprawie niemieckich zbrodniarzy wojennych w Wielkich Łukach dnia 31 stycznia 1946 roku o godz. 22-ej przewodniczący trybunału generał major Maruk ogłosił wyrok. Wszyscy oskarżeni uznani zostali za winnych zarzucających im czynów. Trybunał skazał oskarżonych Rapparda Zassa, Sonnenwalda, Kulenkamna, Tana, Wolfa, Petela, Gerscha na karę śmierci przez powieszenie. Innych oskarżonych na kary więzienia od lat 15 do 20.

Zw. Radziecki przejmie wyspy Kuryjskie

WASZYNGTON, 1. 2. (Obsł. wł.) Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że aprobuje układ zawarty w Jaicō o przekazaniu Wysp Kuryjskich, należących do Japonii, Związkowi Radzieckiemu.

Kto z kim?

W związku z ogłoszoną wczoraj uchwałą CKW PPS w sprawie bloku wyborczego i stosunku do PSL, „Rzeczpospolita” stwierdza:

Przywódcy PSL odziedziczyli się od wszelkiej reakcji. Postępowania i taktyki reakcji nie może to jednak w niczym przesądzić. Weiska się ona wszędzie, gdzie widzi dla siebie jakąkolwiek „możliwość działania” — a widocznie znajduje dla siebie pole działania także w PSL. Każdy nieuprzedzony przyzna, że w stronie tym występuje wyraźna dwutorowość. Głosy prasy PSL-owej bardzo często odbiegają dość daleko od programowych deklaracji przywódców, a już bardzo często diametralnie są z nimi sprzeczne działania organizacji terenowych tego stronnictwa. U góry zaprzecza się wprowadzić temu przy różnych okazjach, ale głośno, co oczywiście nie zmienia faktów, które nie dzieją się przecież bez przyczyn. Przyczyną są tu oczywiście przyszłe wybory. W agitacji żywiołów antydemokratycznych „wybory” zastępują już poniekąd „trzęcia wojną światową”. Reakcja chciałaby wziąć udział w wyborach pod szyldem PSL. Dlatego też „Rzeczpospolita” podaje jedyny sposób na rozwiązanie sytuacji:

Wydaje się, że wyraźna i szybka deklaracja PSL w sprawie stosunku do bloku wyborczego stronnictw demokratycznych wybitnie oczyściłaby atmosferę w łonie samego stronnictwa. Najskrupulatniejsza weryfikacja członków nie mogłaby tu skuteczniej podziąkać. Ale to są raczej wewnętrzne sprawy stronnictwa — sprawą ogólną i publiczną jest natomiast wyjaśnienie sytuacji politycznej w przededniu okresu wyborczego tak, żeby nie było wątpliwości, kto z kim i kto przeciwko komu. Wymaga tego najistotniejszy interes państwa i demokracji. Z inicjatywą wystąpił znowu CKW PPS, który na posiedzeniu w dniu 30 stycznia br. uchwalił zwrócić się do naczelnych władz PSL o udzielenie do dnia 1 marca wyraźnej odpowiedzi w sprawie stosunku tego stronnictwa do bloku wyborczego. Brak decyzji w tym terminie, — brzmi uchwała — traktowany będzie przez PPS jako odmowa przystąpienia PSL do bloku. I tak będzie potraktowany przez cały obóz demokratyczny.

Czy USA udzielią pożyczki?

WASZYNGTON, 1. 2. (Obsł. wł.) — Sen. Barki wniósł wczoraj do senatu amerykańskiego projekt ustawy, upoważniającej rząd amerykański do udzielenia W. Brytanii pożyczki w wysokości 3.750 milionów dolarów. Sen. Thomas odczytał swój list do prez. Trumana, w którym wyraża przypuszczenie, że prezydent uwzględni także przychylnie podania o pożyczkę np. takich państw, jak ZSRR, Francja i Chiny.

W Berlinie handel wymienny

BERLIN, 1. 2. (Obsł. wł.). Policja berlińska wspólnie z radziecką i brytyjską policją wojskową przeprowadziła wielką obławę w okolicach Brandenburger Tor, gdzie koncentruje się cały „rynek”. Akcja ta ma ścisły związek z ostatnimi zarządzeniami, które w ostrej formie zmierzają do likwidacji czarnego rynku. Od 1. 2. obowiązuje ustawa na mocy której w Berlinie dozwolony będzie jedynie handel wymienny. Obrót pieniężny dozwolony będzie tylko wtedy, gdy powstanie konieczność wyrównania różnic wartości.

Mowe wstrząsy podziemne w Szwajcarii

BERN (PAP). Radio szwajcarskie donosi, że obywateli zanczowało nowe wstrząsy podziemne.

ile-DZIENNIK ŁÓDZKI

Z pamiętnika sobowtóra

Nie jest żadną tajemnicą, ani rewelacją, że bliźnięta rodzą się razem i w zasadzie są do siebie bardzo podobne. Przed wojną gazety szalały w wyścigu wykradania szczegółów z życia pięcioraczek kanadyjskich. Potem przyszły inne sensacje i pięcioraczkami świat przestał się interesować. Może kiedyś dowiemy się jeszcze o ich losie i życiu.

Przygody bliźniąt są nieraz nadzwyczaj ciekawe, zwłaszcza jeżeli bliźnięta są tej samej płci.

Patrząc na fotografię sprzed kilkunastu laty i sam nie mogę siebie poznać. Nie wiem, czy to jestem ja, czy to właściwie mój brat.

Na uniwersytecie jeden z profesorów stale mnie zapytywał, czy to jestem właściwie ja — czy też na egzamin przyszedł mój brat. Ja odpowiadałem, że to jest właśnie mój brat.

Jedną z najzabawniejszych historii zdarzyła się u fryzjera. Nie wiedząc nic o tym, że brat mój przed kilkunastu minutami był w tym samym zakładzie fryzjerskim, najspokojniej w świecie zająłem fotel, opróżniony przed chwilą przez mego sobowtóra — brata. Jakież było zdziwienie fryzjera, który zobaczył moją nieogoloną twarz. Zaczął mi wmyślać, że przecież przed chwilą mnie starannie wygolił. Przestraszony nie wiedział, co ma począć. Musiałem wytłumaczyć, że to za pewne był przed chwilą mój brat, którego ogolił i że już trzeci raz do niego nie przyjdę.

Pewnego razu w sezonie zimowym otrzymałem dyskretną propozycję od jednego z klubów narciarskich, czy nie zechciałbym wykorzystać z bratem moim swego podobieństwa. Zabawa miała polegać na tym, że ja miałem startować na nartach, a gdzieś tam w odległości kilku kilometrów, schowany za jakimś drzewem miał czekać na mnie mój bliźniak. Mógłby on z łatwością kończyć bieg bez większego zmęczenia. Klub chciał w ten sposób zbierać tytuły mistrzowskie. Rzecz oczywista, że z propozycji tej nie skorzystaliśmy.

Brat mój do mnie jest tak podobny, że synek jego nazywa mnie ojcem, a moja córka wyciąga do niego rączki i mówi „tata”. Czasami żałujemy, że żony nasze nie są do siebie tak podobne, jak my i że doskonale nas rozróżniają. Los jednak chciał, że żonę brata mego poznałem pierwszy ja, a brat mój zaczął pierwszy flirtować z obecną moją żoną. Widocznie prawdą jest, że po 7 latach zmieniają się u człowieka upodobania.

W czasie matury brat mój zdał za mnie wszystkie ustne egzaminy z matematyki, a ja za niego z języków. Przyznaliśmy się do tego dopiero po otrzymaniu świadectw dojrzałości.

Obok przyjemnych przygód zdarzały się nieraz bardzo drażliwe. Pewnego razu miałem transmisyję radiową z jakiegoś meczu. W tym dniu przyjechał do naszego miasta naczelny dyrektor Polskiego Radia, który nic nie wiedział, że mam sobowtóra. W kilka minut przed rozpoczęciem

transmisji dyrektor spotyka na ulicy mego brata.

— Panie, co pan tu robi?
— Przepraszam, ale ja pana nie mam przyjemności znać...

Jakto... to pan Nieciecki.
— Tak, jestem Nieciecki, ale ja nie wiem kim pan jest,

— Panie, czyś pan oszalał... Przecież pan musi teraz mówić do mikrofonu. To będzie skandal! Pan przecież prowadzi transmisyję na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

— Ależ panie — co mnie to wszystko może obchodzić. Chodź pan na wódkę, to panu coś nieco wytłumaczę.

— Co mi pan ma tłumaczyć. Pan się chyba upił.

— Przepraszam to moja osobista sprawa.

— Piękna historia. Wszystko już przepadło. Chodź więc pan na tę wódkę.

Jakież było zdziwienie dyrektora, gdy wchodząc z bratem moim do knajpy, usłyszał z megalonu głos mój z nadawanego reportażu.

Trudno oczywiście każdemu zawsze tłumaczyć, że się ma bardzo podobnego do siebie brata. Ostatnio brat mój znalazł się w Zakopanem, gdzie byli przypadkowo moi znajomi, którzy przyjechali z Łodzi samochodem. Spotkawszy niby mnie, w bardzo uprzejmej formie zaproponowali miejsce w taksówce do Łodzi. Brat nie chciał ani na chwilę zdradzić tajemnicy w obawie, że mogą go gdzieś po drodze wyrzucić z samochodu, i tak dopiero na ulicach Łodzi wyznał całą prawdę, że to nie byłem ja, tylko on. Oczywiście, że oni nie uwierzyli w to. Dopiero gdy przyslimy razem podziękować za uprzejmość, osłupieli ze zdziwie-

nia, mając przed sobą dwóch ludzi o tej samej twarzy.

Innym znów razem, będąc na balu w reprezentacyjnej sali, która kończyła się lustrzaną ścianą, wydało mi się, a było to już po kilku dobrych kolejkach „bruder szaftów”, że zbliża się do mnie mój brat. Uśmiechnął się identycznie jak ja. A co dziwniejsze, że miał jola w jola skrojony frak i tą samą w kłapie chryzantemę. Dopiero gdy poczułem na własnym czole chłód lustra, którego o mały włos nie roztrzaskałem, odzyskana świadomość przypomniała mi, że brat mój w dniu tym znajduje się w Poznaniu.

A więc... Jeżeli kiedy ja się z panią nie przywitam na ulicy, to proszę mi nie brać tego za złe — uprzedzam, że wówczas nie będę ja lecz mój brat. Ja mam przecież sobowtóra — brata. Chodził w identycznym ubraniu. Ma moje oczy i mój nos. Ja mam może tylko nieco bardziej falujące włosy, ale, gdy będziemy oboje tysi, to pies z kulawą nogą nas nie rozpozna.

Raz nie udał nam się kawał. Było to z kobietą...

— Ja wiem, że to nie pan Jarosław — powiada do mego brata, który udawał mnie.

— Jakto? Dlaczego pani tak sądzi?

— Bo on nigdy nie całuje w rękę, a pan tym małym szczegółem zdradził siebie.

Od tego dnia postanowiłem zawsze całować... tak jak mój brat Przemysław.

JAROSŁAW NIECIECKI

Z humoru okupacyjnego

Jeden z generałów mejdye Hitlerowi w czasie ostatniej przed zakończeniem wojny ofensywy:

— Nasze wojska znowu błyskawicznie posuwają się na Zachód!

— Gdzie? — podskakując uradowany Hitler.

— Na Wschódzie!

Zjawia się drugi generał:

— Nasze wojska śpiesznie posuwają się na Wschód!

— Gdzie?

— Na Zachódzie!..

— Czym karmisz swoje kury? — zapytali jednego z trzech szczęśliwych posiadaczy.

— Ziamem.

— Aresztujemy za złośliwe marnowanie żywności przeznaczanej dla niemieckiej armii. I zabieramy kury.

— Czym karmisz swoje kury? — zwrócili się gestapowcy do drugiego posiadacza.

— Plewami od ziarna.

— Aresztujemy za złośliwe rozchodowanie surowca, przeznaczonego dla produkcji umundurowania armii. I zabieramy ci kury.

— A ty? — zapytali trzeciego.

— Ja daję swoim kurom pieniądze i mówię im, żeby same kupowały dla siebie pożywienie.

Trzej Niemcy byli posiadaczami kur. Przyszli do nich gestapowcy, przeprowadzający właśnie mobilizację rezerw materialnych.

Uzupełnienie do sennika

Nakładem wydawnictwa „Sensacja” ukazał się w Krakowie Wielki Sennik Egipski, zawierający 2500 wykładów snów w alfabetycznym porządku, oznaczenie dni feralnych i szczęśliwych, opisanie własności siedmiu planet i spis zmian niebieskich i ich wpływ na nowożeńki obojga płci. Sennik ten, niestety, nie zadołała wszystkich potrzeb współczesnego człowieka i obywatela, a już tym bardziej — hodzianina. Sennik ten nie uwzględnił doświadczenia następujących mistrzów tajemnej wiedzy hinduskiej, oraz adeptów katemancji i kleromancji (sztuki wróżenia z ręki): prof. Kopaj-Stupaj — Dadany (Warszawa), prof. Papi-Mrugano (Kraków), prof. Saby-Araby (Białystok), prof. Flitu-Flitu (Łódź), prof. Wy-Drwi-Gro-Sza (Bytom) i w. in.

W miarę możliwości będziemy się starać Wielki Sennik Egipski uzupełniać.

Aktorę kochać — zdrada w miłości.

Bilet do „Syreny” mieć — nudy.

Błaźństwa widzieć — otrzymasz posadę w kulturze i sztuce.

Brylant stracić — nieszczęście, nosisz — posądzenie o nadużycia.

Brzytwę widzieć — będziesz łonał.

Budżet układać — bezsensowne zajęcie.

Buset, być przy nim — zapłacisz podatek od konsumpcji a nie otrzymasz pokwitowania.

Bujać w powietrzu — będziesz przemawiał na akademii okolicznościowej.

Bukieciarzka całować — wymówki żony.

Bulawę widzieć — zaawansujesz na sierżanta.

Buraki surowe jeść — obiad w stołówce.

Butelka, jeśli pusta — stracisz humor; jeśli pełna — znajdziesz się w komisariacie.

Bydło chude — towarzystwo urzędnika.

Ciele widzieć — spotkanie ze studentką.

Córkę mieć — ciągle zmartwienie.

Cygaro palić — nieuczciwe zyski.

Cymbały słyszeć — pobyt na wieczorze literackim.

Czcionki drukarskie — obmowa.

Czytać książkę — niemożliwość!

Defraudować — uznanie wśród najbliższych.

Dobra nabyć — bankructwo.

Dość krawy — zostaniesz sekwestratorem.

Drzwi zamykać — więzienie/ za szaber.

Dynię puszą widzieć — rozmowa z naczelnikiem wojewódzkim.

Dziennik czytać — kłamstwa słyszeć.

Dziewczyna, zadawać się z nią — wizyta u lekarza.

Fabrykę widzieć — reprzytaczają.

Figi zrywać lub jeść — zostanieś nauczycielem szkoły powszechnej.

Fryzjer — plotki.

Galaretkę „Pod siódemką” jeść — bulucie bulądkowe.

Gołym być — posadę otrzymać.

Corzałkę pić — ból głowy.

Historie słuchać — pojedziesz pociągiem.

Jeść z apetytem — ruina finansowa.

Jubileusz obchodzić — będziesz w otoczeniu lizusów.

Kanonadę słyszeć — nowiny o trzeciej wojnie.

Kareta, w niej jechać — wspomnienia z przeszłości.

Kawiarnia — intratny interes.

Kot — zostanieś wciągnięty w polemikę z Sandauerem.

Las śnić — otrzymasz przydział opału w lipcu.

List cudzy czytać — nieprzyzwyczajoność.

Łódź — zwodnicza nadzieja; Zachód — duże możliwości.

Łyko drzeć — otworzysz masarnię albo sklep galanterijny.

Nogi moczyć — odciski zdołujesz w tramwaju.

Obrazy malować — niedza.

Oceć pić — tragiczna pomyłka.

Ordery — fałszywe zasługi.

Pieczątka — podrobiona delegacja służbowa.

Pieniądze grube wydawać — afera.

Poczytlicion — list z dwumiesięcznym opóźnieniem.

Posłubić niewiastę — kłopoty i zmartwienia.

Tasemiec — czytać artykuły w „Odrodzeniu”.

Turek — będziesz goły jak święty turecki.

Wedliny — znajomość z chudą i starą panną.

Wyrafiować się z wody — porzucisz zawód dziennikarski.

Ząb stracić — nic łatwiejszego.

Zamek u drzwi — odmowna odpowiedź Urzędu Kwaterunkowego.

Ziewać — kupisz numer tygodnika „Kocynder”.

Zródło wyschnięte — niepotrzebna wędrówka do Opieki Społecznej.

Zale i pretensje

Na megalomanię

Mała kropka raz po prostu

Chciała bardziej zwiększyć wzrost swój:

przez nadmierny, sztuczny przerosł z kropki tej powstało — zero.

Morał każdy stąd otrzyma: niebezpiecznie się — nadymać.

ST. STEFAŃSKI

Dowód postępu społecznego

„Kurier Codzienny” z dn. 23. I.

1946 opisuje artystyczne występy dzieci w jednym z łódzkich

żłobków fabrycznych:

Trzyletnia dziewczynka, tańcząca jako płatek śniegu, nie mogąc się uporać z opadającymi jej uporczywie i wylizującymi spod białej, odświętnej sukienki... majteczkami w pewnym momencie podniosła spódniczkę i zdecydowanym ruchem

podciągnęła niesforne dessus w górę. Dziecko robotnicze przestało być zahukane i nieśmiałe.

Oto jak łatwo wyciągać nieoczekiwane wnioski, gdy posługujemy się nie myślą, a tylko dółrem i atramentem!

Masażysta

Ogłoszenie z 28-go numeru „Dziennika Zachodniego”:

Masażysta ciała, młody, specjalność masaż nóg i biustu, tylko prywatnie w godzinach wieczornych, Chorzów, Bytom lub poblizu. Oferty proszę pod „Masażysta dyskretny”, Chorzów „Czytelnik”.

Masażysta... młody... dyskretny... tylko w godzinach wieczornych...

Zamiast komentować możemy tylko chrząknąć (także dyskretnie!): Hm... hm...

EB

Fraszki antyreakcyjne

POETA I PANNA

Szepnęła: — Na to, co pan tworzy, czule reaguję na to wszystko...

A w niego wstąpił strach nie-boży:

— Ach, — zawołał — ty reakcjonistko!

NA NAUKĘ CHEMII

Wyrzućmy chemię ze szkolnych planów, bo z tej chemii to taka chytra sztuka —

presze ja pań i prozę ja panów — że tylko związków i reakcyj szuka.

A z tego to każdy sam już wnosi, że chemia z reakcją jest w ścisłym związku...

Tak więc złożyć na chemię donosik poczuwam się, mili, do obowiązku!

OUI.

Przy pomocy Amerykanów Niemcy uruchamiają własny przemysł

Uchwały poczdamskie, przewidujące zniszczenie przemysłowego potencjału Niemiec, są powszechnie znane. Nie było jednak dotąd sprawozdania, w jakim stopniu uchwały te, które zapadły jeszcze we wrześniu 1945 r. są realizowane. Tu i ówdzie słyszy się o wysadzeniu w powietrze zabudowań fabrycznych, co jednak nie powinno wywierać u czytelnika wrażenia, że akcja niszczenia zbrojeniowego przemysłu niemieckiego szybko postępuje naprzód. Urzędowo podano do wiadomości, że dwukrotnie wysadzone w powietrze rozmaite zakłady I. G. Farbenindustrie, lecz należy pamiętać, że I. G. Farbenindustrie miały około 50 zakładów w Niemczech. Niektóre kółka polityczne w Stanach Zjednoczonych przestrzegała opinia publiczna przed działalnością, zorganizowanej i świadomej swych zadań grupy przemysłowców amerykańskich, którzy wcieli się do amerykańskiego aparatu administracyjnego, aby przeszkodzić w akcji niszczenia przemysłu niemieckiego, pragnąc odbudować fabryki niemieckie, a następnie przejąć je na własność.

Równocześnie prowadzi Niemcy wśród alianatów propagandę, której celem jest przekonanie ich o konieczności uruchomienia jak największej ilości fabryk niemieckich. Nie o odbudowie mowa obecnie, lecz o „uruchomieniu”. Większość fabryk mimo zniszczeń dokonanych przez naloty bombowe, została bowiem już przygotowana do produkowania. Potrzeba jedynie surowców.

Niemcy, którzy otrzymali zlecenie odbudowy przede wszystkim swych linii komunikacyjnych, oświadczają, że ich system komunikacyjny jest tak rozwinięty, iż musi się oprzeć na wielkim przemyśle ciężkim, który by dostarczał stali do odbudowy mostów, części składowych do lokomotyw, nowych wozonów itd. Niemcy oświadczają gotowość przywrócenia produkcji kopalń węglowych, do poziomu przedwojennego, o ile otrzymają możliwość produkcji maszyn, koniecznych do zmechanizowania pracy w kopalniach, znajdujących się w Zagłębiu Ruhry. Pod wpływem tych argumentów zezwoliła Rada Kontroli na jednym ze swoich ostatnich posiedzeń na produkcję 7,5 miliona ton stali rocznie, co stanowi jedną trzecią produkcji niemieckiej w roku 1938, a więc w roku intensywnych zbrojeń. Równocześnie z notatką, jakiej przedostają się do prasy niemieckiej, można wnieść o spontanicznych wysiłkach narodu niemieckiego, zmierzających do odbudowy przemysłu.

Wydobyty węgiel należy przetransportować odbiorcom. Dla tego celu konieczna jest odbudowa linii komunikacyjnych. Dla odbudowy linii komunikacyjnych konieczna jest stal, potrzebna są lokomotywy. Musi się więc uruchomić niektóre zakłady ciężkiego przemysłu, które z kolei również muszą otrzymać węgiel.

Wymaga to intensywnego wysiłku nad wydobyciem węgla, co w konsekwencji stawia wobec możliwości szybkiego odrodzenia przemysłu niemieckiego. Znajduje to swój wyraz bodaj w tym, że akcje zakładów Kruppa, I. G. Farbenindustrie i innych przedsiębiorstw posiadają pe-

Ożywiona wymiana towarowa z ZSRR

W ostatnim okresie zaobserwowano znaczny wzrost ilości statków radzieckich, jakie przybywają do naszych portów. Należy zaznaczyć, iż węgiel eksportowany z Polski drogą morską do ZSRR, idzie tonażem radzieckim. Również statkami radzieckimi przeprowadzane są przewozy transportów apatytów, przychodzących z Murmańska.

Wiele statków radzieckich, udających się do portów zachodnioeuropejskich korzysta z naszych portów, ładując bunkier, potrzebny im w dalszą drogę.

Hodowla kóz w Polsce

Ogółem na terenie kraju znajduje się około 350.000 sztuk kóz. Hodowane są one przeważnie w okęgach przemysłowych. W łzbach rolniczych województwa śląsko-dąbrowskiego i krakowskiego inspektorzy hodowli kóz prowadzą kontrolę ich mleczności. W osiedlach robotniczych Śląska Dąbrowskiego znajduje się ok. 48.000 kóz, w woj. krakowskim — ok. 35.000, na Śląsku Dolnym — ok. 14.000.

wien kurs, a bisarz niemiecki Bernard Kellerman, który wygłosił do narodu niemieckiego apel o intensywne wykorzystanie gruntów

Poszukiwany listem gończym Machniewski

pozostawał w kontakcie z bandą „Narcyza“

W związku z zeznaniami schwytanych członków bandy „Narcyza“ policja trafiła na pewien ślad, który pozwoli rozjaśnić tajemnicę otaczającą wypadek zamordowania dwóch milicjantów na ulicy Żeromskiego. Mianowicie w wyniku zeznań zatrzymanego Lisia milicja rozpoczęła poszukiwania Tadeusza Machniewskiego, któremu zarzuca się współudział w powyższym morderstwie.

Poszukiwany przez władze bezpieczeństwa Machniewski pozostawał w bliższym kontakcie z aresztowanym Lisiakiem, mieszkającym nawet w jego pokoju. Znajomość ta datowała się jeszcze z okresu okupacji, podczas której Machniewski, jako urzędnik gminy Jeżów, powiatu skierniewickiego, nawiązał z niewyjaśnionych przyczyn znajomość z przestępcą.

Po wyswobodzeniu Łodzi Machniewski powrócił do domu. Początkowo pracował w Urzędzie Mieszkaniowym, a następnie został powołany do wojska. Zwolniony w lecie ubiegłego roku z szeregów armii w randze kaprała, rozpoczął studia na wydziale prawno-ekonomicznym tutejszego uniwersytetu. Nie mając świadectwa dojrzałości, uczęszczał tam jako wolny słuchacz, uważając przypuszczalnie uczelnię za pokrywkę dla swoich przestępczych wypadków.

W wyniku wywiadu, przeprowadzonego w domu poszukiwanego, ustaliliśmy, że już w okresie Bożego Narodzenia sąsiedzi sportrzegli jakieś tajemnicze wyprawy autem. Było ono później przez Machniewskiego wraz z jego kolegą z ulicy Dowborczyków gorączkowo doprowadzane do porządku. Szczegół ten wskazuje na to, że działalność tej dobranej kompanii zaczęła się znacznie przed ujawnionym rabunkiem.

Rodzice Machniewskiego, posiadający własną kamienicę i dobrze prosperujący warsztat szewski, nie orientowali się w charakterze znajomości swego syna z przestępcą, uważając ją za kontynuację stosunków z czasu okupacji.

Po nieudanym napadzie na mieszkanie ob. Koplowicza, znaczna część bandy dostała się w ręce milicji. Fakt zaarrestowania Lisia ka zaalarmował Machniewskiego.

PKK — stowarzyszenie wyższej użyteczności

Polski Czerwony Krzyż w Łodzi wznowił swoją działalność z dniem 21 stycznia 1945 r. Od pierwszej chwili PKK prowadzi intensywnie akcje sanitarna i doraźnej pomocy, zarówno w stosunku do wojskowych jak i cywilnych osób — ofiar wojny. Każda placówka PKK jest organizowana z myślą niesienia pomocy bliźniemu. Zarówno stacja przetaczania krwi, ambulancja, szpital, jak i punkty sanitarno-odżywcze na dworcach spełniają wspólnie zadania — ratowanie życia ludzkiego, podniesienie zdrowotności obywateli — przez niesienie pierwszej pomocy.

Dla realizacji wszystkich zadań PKK konieczna jest stała współpraca i poparcie materialne społeczeństwa. Do Waszych serc, dorośli i młodzi, zwraca się Polski Czerwony Krzyż z gorącym apelem — zapisujcie się na członków PKK, składając ofiary w naturze i gotówce. Od Waszej ofiarności zależy zakres pomocy, jakiej Polski Czerwony Krzyż będzie mógł nadal udzielać naszym dzielnym żołnierzom i ludności cywilnej, wracającej z obozów czy przymusowych robót. Wierzymy, że Łódź nie zawiedzie i spełni zaszczytnie swój obywatelski obowiązek.

rolnych, zakończył swą odezwę oświadczeniem, że w ciągu trzech lub czterech lat przemysł niemiecki wróci do poziomu z 1932 r.

W dniu, kiedy przestępcy dostali się w ręce milicji, poszukiwany wrócił w stanie silnego zdenerwo-

W ostatnich dniach otrzymujemy setki listów, zawierających wypełnione kupony naszej ankiety. Przypominamy, że termin nad-

Wskróćcie dowieśmy się, kto otrzyma największą ilość głosów i kto z naszych czytelników zdobędzie pierwszą nagrodę za nadesłanie najtrafniejszej odpowiedzi.

DZIENNIK SPORTOWY Stanisław Marusarz mistrzem Polski

(Telefonem od własnego korespondenta)

ZAKOPANE. W dalszym ciągu mistrzostw narciarskich Polski odbył się konkurs skoków do kombinacji. Konkurs skoków do kombinacji, a jednocześnie o mistrzostwo Polski odbył się przy wspaniałych warunkach atmosferycznych. Jednak przy rozbiegu na skoczni szalała wichura i wobec tego postanowiono ograniczyć rozbieg. Skakano 1/3 rozbiegu. Nie też dziwnego, że skoki na ogół były krótkie. Przez ograniczenie rozbiegu na Krokwi zwrócono większą uwagę na styl skoków.

Pierwsze miejsce zajął, jak było do przewidzenia Stanisław Marusarz, który dzięki doskonałej lokacji w skokach potrafił zająć pierwsze miejsce, w kombinacji. Marusarz miał skoki 47 m i 48 m przy ogólnej notce 452,9 pkt.

Pierwszym więc mistrzem narciarstwa w Polsce został Stanisław Marusarz — ten nasz przed-

wojenny as tej dziedziny sportu, który w mistrzostwach FIS zdobył w 1939 roku 7 zaszczytne miejsce. Brat jego Andrzej Marusarz miał wtedy 4 miejsce. Jeżeli zaś chodzi o skoki, to Stanisław Marusarz był u nas zawsze jednym z najlepszych zawodników.

Drugie miejsce w mistrzostwach zdobył Dziedzic z Harcerskiego Klubu Sportowego, mając skoki długości 45,5 m i 49,5 m przy ogólnej notce 376,7 pkt.

Trzecie miejsce zajął Gąsienica, mając skoki 50 m i 49,5 m przy ogólnej notce 377 pkt.

Na czwartym miejscu uplasował się Czech — Gardal z notą 376 pkt i skokami 38 m i 48 m.

Startowało ogółem przy 24 zgłoszonych 16 zawodników. Wycofał się z konkurencji między innymi Marian Orlewicz, który po biegu na 18 km i zatruciu się Ovomaltiną czuł się niedobrze.

W otwartym konkursie skoków zwyciężył Stanisław Marusarz, który tym razem przy ograniczonym rozbiegu miał skoki 47,5 m i 58 m z notą 452,9 pkt.

Skoki te dalekie są od rekordu skocznicy na Krokwi, ale wzięwszy pod uwagę trudne warunki i ograniczenie rozbiegu uważać możemy, że zawody o mistrzostwo Polski udały się doskonale.

U stóp Krokwi zebrało się około 5 tysięcy widzów. Jak na Zakopane to ilość ta chociaż nie jest imponująca, to jednak zważywszy na trudności komunikacyjne możemy być całkowicie zadowoleni z frekwencji nie tylko publiczności, ale i zawodników.

W dniu dzisiejszym w Zakopanem odbędzie się bieg zjazdowy pań i panów z Kasprowego Wierchu. Pogoda w Zakopanem uległa jednak pogorszeniu. Chociaż śniegu jest pod dostatkiem, to jednak rodzą się obawy, czy do końca mistrzostw narciarskich wystarczy. Obecnie w Zakopanem mamy wyżej ponad 0 stopni. W górach jednak panuje mróz, a że niemal wszystkie konkurencje za wyjątkiem maratonu i biegu rozstawnego odbywać się będą w górach więc nie zachodzi obawa odwołania tych pozostałych konkurencji mistrzostw Polski. (n)

Rozłam w związku bokserskim

Odbyło się onegdaj walne nadzwyczajne zebranie Okr. Zw. Bokserskiego. Przewodniczył obradom Zygmunt Lange. Uchwalono między innymi, że nie wolno kierownikom drużyn ani też sędziom podawać swych uwag, dotyczących zawodów bokserskich przedstawicielom prasy (?). Postanowienie to wydaje się nam nadzwyczaj dziwne. Mamy przed sobą szereg gazet sportowych, w których czytamy wywiady z członkami Polskiego Związku Bokserskiego. Czyżby więc Łódź chciała być większym katolikiem od papieża. Specjalnie nie wyrażamy pod tym względem żalu, jednak pozwalamy sobie wyrazić ubolewanie, że władze bokserskie w Łodzi zamykają się w jakiejś dziwnej komóreczce konspiracyjnej. Nie wiemy, czy to wyjdzie na korzyść boksu łódzkiego.

Wiemy, że w przyszłości z tych „złoty” myśl pań w kierownikach korzystać nie będziemy mogli. Mniejsza o nie. Sądźmy, że nam czytelnicy to wybaczą.

Na zebraniu powstała scysja między ŁKS a zarządem ŁOZB. Wybrano zarząd z uwzględnieniem kandydatów z ŁKS. Członkowie ŁKS wycofali swoje kandydatury. Między innymi wycofano kandydatów Tomasza Konarzewskiego na kapitana sportowego (lepszą kandydaturę trudno znaleźć), jak również wycofano kandydaturę wiceprezesa Henryka Klim-

czaka i kandydata ŁKS na skarbnika. Jaki dalszy będzie los Łódzkiego Okr. Zw. Bokserskiego, nie wiemy. Wiadomą nam jest tylko rzeczka, że na czele związku stanął bardzo dzielny i energiczny działacz sportowy Łódzi E. Stępień, który ze swej strony postara się niewątpliwie dołożyć starań, by konflikt ten w jak naj-szybszym czasie został zażegnany.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiejsza niedziela pod względem imprez sportowych przedstawia się więcej niż skromnie. Zasadniczo biorąc, mieć będziemy tylko dwie lokalne imprezy sportowe o charakterze propagandowym. W basenie YMCA od godz. 16 odbywać się będą zawody pływaków, zorganizowane przez ruchliwy i pełen inicjatywy miejscowy AZS. Akademyki pokochali sport pływaków i po zorganizowaniu imprezy o charakterze ogólnopolskim o mistrzostwo Polski akademickie, teraz — korzystając z martwego niby sezonu — organizują zawody propagandowe dostępne dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Program tych zawodów przewiduje szereg konkurencji pływackich, a ponadto mecz piłki wodnej i konkurs skoków do wody.

Druga impreza będzie mecz rewanżowy w tenisie stołowym, rozegrany przez „DKS” — Centr. Szkoła Ofi-

cerska. Spotkanie to odbędzie się w lokalu Centr. Szkoły Oficerskiej przy ul. 11 Listopada. Początek meczu o godz. 15.

I na tym właściwie koniec. Szkoda wielka, że nie dopisała pogoda hokeistom. Musieli oni zrezygnować z wyjazdu do Poznania na mecz z Lechią, a i u siebie nie mogli też nic zorganizować. Istnieje poważna obawa, czy w tym sezonie będziemy jeszcze mogli zorganizować jakąś imprezę na lodzie. Przede wszystkim chodzi nam o sprowadzenie mistrza Polski, Cracovii. Drużyna ta miała do Łodzi zawiązać w połowie lutego. Zobaczymy, czy dopiszą warunki, atmosferyczne i czy nastąpi ostatecznie ten wielki hokejowy pojedynek dwóch najsilniejszych drużyn hokejowych w Polsce: ŁKS — Cracovia.

Na marginesie przeglądu dzisiejszych imprez sportowych warto zaznaczyć, że w przyszłą niedzielę, to jest 10 lutego, ma się odbyć w Łodzi mecz bokserski Warszawa — Łódź. Prasa warszawska podaje, że w Warszawie trenuje nasz najlepszy przedwojenny bokser, Kolczyński. Jeżeli więc przyjedzie do Łodzi pełny skład reprezentacji Warszawy, to powinniśmy również znaleźć się i Kolczyński. Pierwszym jego powojennym występem ma być spotkanie w ramach dzisiejszej imprezy w Lublińsku a „Grochowie”. Popularnie zwany Kolka ma walczyć w wadze średniej w barwach Klubu „Grochów”. Mecz Warszawa — Łódź ma się odbyć w hali Widzewa. Jeżeli Warszawie uda się skompletować pełny skład z Kolczyńskim, Czortkiem i Sobkowiakiem na czele, to zawodnicy Łodzi mieć będą bardzo twarde orzechy do zgrzyżenia, chcąc odnieść zwycięstwo w punktacji ogólnej.

Łódź posiada 46 sędziów piłkarskich

Na terenie Łodzi istnieje 46 zarejestrowanych sędziów piłkarskich. Z liczby tej czynna działalność przejawia jakoby 70 proc., co nie jest oczywiście ilością wystarczającą do prowadzenia szeregu meczów w pełni sezonu piłkarskiego.

Zorganizowany kurs sędziów piłkarskich powiemien przysporzyć szeregu nowych sił. Jak dowiadujemy się, na kurs zgłosiło się dotychczas 16 kandydatów. Zapewne do chwili rozpoczęcia kursu zgłosi się ich znacznie więcej i w ten sposób Łódź posiadać będzie dostateczną ilość sędziów piłkarskich.

Istnieje również projekt zorganizowania dla sędziów piłkarskich Ło-

SKŁAD REPREZENTACJI ŁÓDZI NA MECZ Z WARSZAWĄ

Ustalony został skład reprezentacji Łodzi na mecz Warszawa — Łódź, który odbędzie się 10 lutego w Łodzi. Skład przedstawia się następująco: Kamiński, Czarniecki, Mazur, Kowalski (Kowalewski), Olejnik, Szczapiński, Jaskoła i Niewadza. Sądźmy, że skład ten do czasu zawodów ulegnie jeszcze pewnym zmianom.

Reportaże fabryczne

Robotnicy fabryki T. K. Poznański za zmianą systemu premiowania

W zakładach I. K. Poznańskiego żywo komentowana jest decyzja związków zawodowych, w myśl której robotnik ma otrzymać w miejsce premii punktowych, premie pieniężne. Indagowani na ten temat robotnicy w większości opowiadają się za zmianą systemu premiowania, z tym tylko, by wysokość premii nie była niższa od przeciętnej wartości dotąd otrzymywanych punktów i aby związki zawodowe, ustalając nowe wytyczne, zechciały potraktować tę sprawę sprawiedliwie, znajdując wspólną stawkę premii dla wszystkich branż przemysłu. Przy systemie punktów premii o ujednostajnieniu wartości punktów nie mogło być mowy, ze względu na dużą rozpiętość cen wolnorynkowych na artykuły produkowane przez te czy inne fabryki.

Przykład: Wartość nominalna punktu wynosi 15 zł. Robotnicy wszystkich branż otrzymują od 3—15 punktów w ramach 2-tygodni. I. K. Poznański, który ostatnio produkował kreton, sprzedawał go robotnikom na punkty premii po 9 i 10 zł za metr. Tak więc robotnik za 1 punkt premii mógł nabyć półtora metra kretonu, który sprzedany na wolnym rynku po 130 zł za metr dawał mu w wyniku tej transakcji 195 zł, czyli jeden punkt I. K. Poznańskiego stanowił równowartość 195 zł, podczas gdy robotnicy branż przemysłu metalurgicznego osiągnęli za punkt nie więcej jak 50 zł, a robotnicy — przemysłu włókiennego lub gumowego (Eisert, Schweiker) 200, 250, 300 a nawet 350 złotych.

Robotnicy żywo zainteresowani zmianą systemu premiowego liczą na to, iż związki zawodowe, ustalając wysokość stawki premii, wezmą pod uwagę uzyskiwaną do tej pory przez robotników przeciętną.

osiągnięcia premii. Przedstawiona mi tkaczka Stanisława Wagner znajduje się np. w bardzo krytycznym położeniu. Kilkanaście dni temu przybyła do niej z Niemiec 4 osobowa rodzina, głodna i bosa. Zbiegiem okoliczności obywatelka Wagner otrzymała złą osnowę z krochmalni. Mimo bardzo poważnych obowiązków i mimo bezprzecznie szczerej chęci uzyskania jak naj-wyższej ilości punktów premii, w wyniku 2-tygodniowych wysiłków zdobyła tylko 2 i pół punktu. Ob. Wagner pyta z czego ma żyć i utrzymać tak liczną rodzinę. Chce pracować jak najbardziej realnie i umieć tak pracować, niestety, nie z jej winy powstałe przeszkody pozbawiła ją środków do życia na najbliższe dwa tygodnie.

Inna robotnica, Karolina Gażyńska, ma w tej chwili 64 lata i pracuje w tkactwie już od 12 roku życia. Ma na utrzymaniu córkę, która powróciła niedawno z Niemiec, wycieńczona do ostatnich granic. Gażyńska musi ją ubrać, nakarmić i przywrócić jej zdrowie, a nie ma na to pieniędzy. Zaliczka 100 czy 200 złotych nie wchodzi w rachubę, a punktów premii, podobnie jak Wagner, nie osiągnęła w ramach swych możliwości, gdyż maszyna jej powierzona stale się psuła, a — co gorsze — nie miał jej kto naprawić. Maister, który często się gdzieś zapodziewa, wyręcza się zastępstwem praktykanta, który nie dość, że nie zna się na naprawach, ale gdy się maszyna zepsuje — boi się jej tknąć.

Kaczorowska Stanisława pracuje u I. K. Poznańskiego już 33 lata. Podobnie jak większość — źle zarabia. Nawet chleb trzeba kumić na wolnym rynku, bo na kartki go trudno otrzymać. Dzieje się to w związku z upa-

stwowieniem młynów. Nie usunięci dotąd jeszcze z tych młynów właściciele nie chcą przyjmować zboża na przemiał, z drugiej zaś strony władze nie obsadziły większości młynów nowymi ludźmi, w następstwie czego w miastach dał się odczuć chwilowy brak maki i chleba. Kaczorowska nie może sobie pozwolić na kupno chleba po cenach wolnorynkowych, a dyrekcja I. K. Poznańskiego nie wpadła na pomysł (tak, jak to zrobiły inne fabryki), zaopatrywania robotników w chleb.

Dyrekcja I. K. Poznańskiego, idąc robotnikom na rękę, zaopatrzyła ich w węgiel. Rozdzielono po 2 metry węgla na pracujących, za co pobrano 2 punkty i 50 złotych. Robotnicy skarżą się, iż węgiel, otrzymany z fabryki, kosztował ich wyjątkowo dużo. Jeden punkt stanowi dla nich

wartość 195 złotych, dochodzi do tego 25 złotych w gotówce, co razem daje 220 złotych plus koszty odtransportowania węgla do domu.

Rozeszła się przy tym wiadomość, iż zaistniała możliwość dalszych przydziałów węgla, z tym tylko, iż tym razem pobierane będzie 1,25 punktu za metr plus 50 złotych.

Staraniem Dyrekcji i Rady Zakładowej założony został przy I. K. P. warsztat szewski, który przyjmuje obuwie robotników do regeneracji po cenie kosztów własnych. W międzyczasie ceny materiałów szewskich wzrosły od 100 do 200 procent, w związku z czym koszt zółwki gumowej wynosi 100 i więcej złotych. Mimo to pracownicy są na ogół zadowoleni z pracy warsztatu szewskiego, choć ich zdaniem, cena za zółwki gumowe jest za wysoka.

DOKP — Łódź zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie kolejowym

Na podstawie wiadomości otrzymanych z Warszawy, donieśliśmy o wyniku współzawodnictwa miesięcznego między dyrekcjami łódzką i katowicką. Obecnie otrzymaliśmy z Min. Komunikacji urzędowe sprawozdanie z posiedzenia Komisji Kwalifikacyjnej:

Dnia 30 stycznia 1946 r. odbyło się w Ministerstwie Komunikacji posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej, na którym — na podstawie przeprowadzonej analizy pracy Dyrekcji Kolejowych — przyznane zwycięstwo w współzawodnictwie kolejowym za okres 15 grudnia — 15 stycznia 46 r. Dyrekcji Kolejowej w Łodzi. Drugie miejsce zajęła DOKP Katowice.

Współzawodnictwo kolejarzy trwa nadal. Zwycięska Dyrekcja Łódzka otrzymała nagrodę w wysokości 225.000 złotych. DOKP Katowice przyznano nagrodę w wysokości

125.000 zł. Nagrody zostaną rozdzielone między pracowników, odnośnych Dyrekcji. Warto podkreślić wybitny sukces DOKP Łódź, która w momencie utworzenia Nadzwyczajnej Komisji Rządu dla usprawnienia transportu kolejowego miała opinię najgorszej pracującej dyrekcji w kraju. Wiadomość o zwycięstwie w współzawodnictwie wywołała wśród kolejarzy łódzkich ogromny entuzjazm, tym bardziej, że zbiega się ona z jednorocznym jubileuszem utworzenia DOKP Łódź.

Na wtorek 5 lutego zwołuje się w Łodzi wielkie zebranie kolejarzy, na którym zostaną rozdzielone nagrody, omówione rezultaty pracy za styczeń i nakreślony plan pracy DOKP Łódź na przyszłość.

Na zebraniu przebiedzie prawdopodobnie osobiście min. Komunikacji, Rabański.

Nowa umowa zbiorowa

tematem woj. zjazdu Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP). W dniu 2 lutego odbył się w Łodzi przy licznych udziałach delegatów z całego województwa, zjazd oddziału łódzkiego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych R. P. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, Urzędu Ziemińskiego, Izby Rolniczej, Okręgowego Inspektoratu Pracy, oraz Okręgowe Rady Zw. Zaw. z przewodniczącym ob. Burskim. Celem zjazdu było omówienie aktualnych zagadnień dotyczących m. in. nowej umowy zbiorowej, która ma

być zawarta w najbliższym czasie, oraz wybór Zarządu Wojewódzkiego Związku.

Po powitaniach, sekretarz oddziału złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, zaś sekretarz generalny Związku ob. Sznajder wygłosił referat o umowie zbiorowej. Po dyskusji w której poruszono szereg spraw związanych z życiem robotników realnych dokonano wyboru nowego Zarządu Wojewódzkiego. Zjazd zakończono wybraniem delegatów na ogólnopolski zjazd robotników rolnych,

Traktory na wagę

W artykule o dostawach UNRRA „Dziennik Łódzki” z dnia 2 lutego tak pisze:

W dziale rolniczym otrzymamy: koni — 65 tys. ton, bydła — 50 „ „, trzody chlewnej — 128 „ „, traktorów — 11 „ „, nawozów — 471 „ „

Tak skonstruowany program pomocy ma na celu poprawę naszej gospodarki wewnętrznej.

Jak nam w ostatniej chwili specjalna obsługa donosi — czworonogi domowe, tudzież traktory przesyłane będą przez UNRRA w postaci skondensowanej. W proszku. A na każdej paczusce — przepis. Np.: „Wziąć trzy szczypty proszku traktorowego na beczkę wody i podgrzewać na wolnym ogniu przez dwie godziny; potem na rozstajnych drogach w świetle księżycy splunąć dziewięć razy i, wirując na lewej pięcie, tęgo beczką potrząsnąć. Na pewno z niej wyskoczy... jeszcze jeden chochlik drukarski. Cz.

Zadumy i zadumki

Sprawy niemile...

Pouczanie bliźnich jest zajęciem wzniosłym. Należy tylko zważać, by to czynić w sposób najbardziej przyjemny.

Czasami jest to jednak niemożliwe. Zwłaszcza, gdy się mówi o rzeczach przykrych.

Dzisiejszy człowiek jest skłonny do irytacji. Dzisiejszy człowiek przy lada okazji wybucha. Zważwszy, że żyjemy w czasach bomb i atomów, skłonność ta była by czymś „na czasie”. Niemniej nie jest to cecha, godna dżentelmena.

Ale cóż — dżentelmeni mieszają tylko na Zachodzie... My, Słowianie, stanowimy dopiero materiał na dżentelmenów. A może i to nie. W każdym razie jesteśmy gorszą kategorią. Co najwyżej — drugą!

Bardzo sympatyczna instytucja,

niosąc pomoc materialną biednym narodom Europy, czyni to przy pomocy bardzo licznego personelu. Personel ten składa się z przedstawicieli najróżniejszych nacji. Z grubsza biorąc — z ludzi Zachodu i — Wschodu (Słowian).

Jak podaje jedno z popularnych pism stołecznych, Słowianie stanowią grupę pracowników II kategorii. Z gorszym wynagrodzeniem i wyżywieniem.

Przypadkiem byłem świadkiem czytania tej wzmianki przez kilku przedstawicieli Słowian, mianowicie obywateli łódzkich — w tramwaju.

Ten podział straszy im się nie podobał. Sarkali. Oburzali się. Jeden nawet wybuchnął.

— Staralem się ich uspokoić. Półsważają. Że irytacja to brzydka przypadłość. Że człowiek kul-

turalny, zrównoważony — nigdy się nie unosi. Dżentelmen. Patrzmy na Zachód! Gdzie wszyscy są... dżentelmenami. Pad każdym względem.

Tu przeknąłem ślinę. Boję się, że uzasadnione moje uwagi nie trafiły do przekonania słuchających.

Wydaje mi się, że sprawa powyższa nie jest pozbawiona głębszego podłoża. Głębszego i smutniejszego zarazem.

Na Zachodzie zebrała się spora gromadka tak zwanych „dobrowolnych emigrantów”, którzy, chociaż im wypominają spożywaną tam chleb, nie chcą się go wyrzec. Doszło do tego, że pono ma wyjść niebawem rozporządzenie, mocą którego obywatele polscy, którzy nie skorzystają z możliwości powrotu do kraju, będą pozbawieni opieki i wszelkich praw.

Nie ludźmy się. Nie wszyscy wiódzą. Pozostanie niemała grupa żebraków, czekających, aż im

coś z pańskiego stołu spadnie. Bo to nic innego jak żebractwo. A to takie przykre! Fe!

A potem oburzenie, że nas źle traktują. Że uważają nas za osobników II kategorii.

Nie oburzajmy się. Nie unośmy. Nie uderzajmy na alarm. Że nam się dzieje krzywda.

Raczej uderzmy się w pierś. Albo w głowę! A przestaniemy być biłymi murzynami!

Istnieje bardzo piękne pojęcie — ambicja. Bliżej tłumaczyć tego pojęcia, aż nie wypada. Bowiem każdy powinien znać jego znaczenie na pamięć.

Jeśli chodzi o rynek wewnętrzny — ambicja świeci szczyt swego rozwoju. Obserwujemy wzrost ambicji. A nawet przerosła ambicji. Najczęściej.

Za to na giełdzie zagranicznej oddajemy ją po bardzo niskiej cenie.

Zaden z „emigrantów” nie zaprzeczył, kiedy uszużna propagan-

Po prostu

„Orbis” — wydawnictwo kalendarzy

Nie wszyscy wiedzą, że Biuro Podróżny „Orbis” rozpoczęło działalność wydawniczą, na razie od... kalendarzyków kieszonkowych.

Różni się ten kalendarzyk od wielu innych, które się w tym roku ukazały, lepszym papierem i ogłoszeniem na okładce. W ogłoszeniu zostały skrupulatnie wyliczone wszystkie rodzaje działalności „Orbisu”, a więc sprzedaż biletów kolejowych lotniczych, autobusowych, okrętowych, żeglugi rzecznej, teatralnych, koncertowych... z wyjątkiem sprzedaży kalendarzy kieszonkowych.

Ten nowy rodzaj działalności „Orbisu” nie interesowałby specjalnie nikogo, gdyby nie now... portażu — przymusowa — dotąd jeszcze na rynku wydawniczym nie stosowana.

Chcesz się przejechać komfortowym autem ciężarowym z Warszawy do Łodzi? Chcesz nabyć bilecik? Owszem, proszę bardzo, ale musisz także nabyć przy tej okazji kalendarzyk kieszonkowy! Przekonałem się o tym przy kasie „Orbisu” w Warszawie. Proszę o bilet do Łodzi, płacę żadaną sumę 260 złotych i otrzymuję prócz biletu także... kalendarzyk kieszonkowy.

Ponieważ w kalendarze zaopatrzylem się już w grudniu ubiegłego roku, zdawał mi się niepotrzebny jeszcze jeden, chociaż bezpłatny i reklamowy jak błędnie przypuszczałem — więc zwracam go kasjerce. Dowiaduję się jednak ku memu zdziwieniu, że stanowi już moją własność, gdyż zapłaciłem właśnie 250 zł za bilet i 10 za kalendarzyk. Moja reklamacja została lakonicznie zafatwiona odmownie oświadczeniem, że ma „nakaz sprzedawania biletów tylko łącznie z kalendarzami”.

Stracił 10 zł łatwo przeboleć, bo rzadko podróżuje, ale żal mi pasażerów, korzystających częściej z autobusów „Orbisu”, zmuszanych do kolekcjonowania drogich i niepotrzebnych kalendarzyków. Obawiam się też, że po sezonie kalendarzowym „Orbis” zacznie przymusowo sprzedawać inne wydawnictwa, droższe...

F. P.

Min. Motuszewski w Łodzi

ŁÓDŹ. 2.2 (PAP). Wczoraj przybył do Łodzi min. informacji i propagandy ob. Stefan Matuszewski. Ob. minister wygłosił trzygodzinny wykład w Centralnej Szkole Polityczno-Wychowawczej przy Ministerstwie Informacji i Propagandy na temat sytuacji politycznej i gospodarczej kraju.

W godzinach popołudniowych min. Matuszewski odbył konferencję z wyższymi urzędnikami Woj. Urzędu Informacji i Propagandy w Łodzi, a następnie przeprowadził rozmowy z przedstawicielami Zarządu Woj. Tow. Przyjaciół Zolnierza.

da zagraniczna zarzuciła nam dzikusostwo, nietolerancję, niemal ludożerstwo, brak kultury, brak poszanowania praw człowieka i różne takie „polskie cechy”. Mianowicie w stosunku do Żydów, których pono zjadamy żywcem.

Nie mówmy już o ambicji Polaka. Ale o ambicji kulturalnego człowieka. Który przecież powinien się oburzyć na takie zarzuty! Za Oceanem nikt się nie oburzył. Nie znalazł się ani jeden ambitny. Musiała aż przyjeżdżać delegacja Polaków z Kanady i zasięgając informacji u min. Rzymowskiego.

Naoczni świadkowie, gdy wrócą z Ocean, sprostują dopiero pojęcie tamtejszych dżentelmenów o naszej ambicji. Lepiej późno niż wcale.

Mówić bliźniemu rzeczy przyjemne jest — przyjemnością. Przykre — przykrością.

Obyśmy mogli mówić sobie tylko rzeczy przyjemne!
STANISŁAW SOJECKI

DZIENNIK LITERACKI

Stanisław Pięta

Front nad Wisłą

(Fragment z powieści)

W letnie wieczory, jak wiadomo, długo nie zmiernia się. Na zachodzie do północy nieledwie lśni się światło, a tymczasem od wschodu ciągnie tejżeja błękitność, nadając liściom drzew, najlichszym nawet krzakom wymiar piękny, zlekka tajemniczy. Tak było i w ten wieczór czwar-kowy, w czas ucieczki Niemców. Akacje o gęstym listewiu, drobne brzozy, wysokie topole, śliwy, jabłunki, to wszystko tworzyło bujne ogrody, jakby stworzone dla śpiewu ptaków, wzdychania zasypiających świerszczy i odpo-czynku znużonych pracą ludzi.

Ale oto była wojna, bitwa o niecałe pięć kilometrów od wsi — buczała artyleria, szczerka karabin maszynowy, szły raz po raz rakiety w górę — nie można było spać tedy. Na stopniach ganku u organisty Fidelusa usiadła gromadka chłopów i bab pod dębem wysokim, zlekka szeleszczącym i radząc, patrzyła na szosę. Po niej właściwie pędziły na północ czolgi, auta ciężarowe, furmanki — jechali motocykliści, galopowały drobne oddziały kawalerii.

— Widać jednak ucieko naprawdę — szepnął Michalski, który z ciekawości, co się dzieje, nie mógł wytrzymać u siebie na końcu wsi i przyszedł do Sudola.

— Ano, każdo rzec mo swój kunięc — odpowiedział powoli dziadek Sudol i poskrobał się w bosą nogę. Komary jednak cięły mocno. Tuż obok młody chłop spod kościoła, Stach Tudor, stał oparty o sztachety i przechwalał się, jak on to zabijał jednego Niemca po drugim w 39 roku. — Patrz, znów leci na spadochronie — opowiadał. — Tak jo do niego. Jeszcze nogi nie zdążył dobrze postawić, a jo go chlasił nożem — i kwita. Idź, psi synu, do świętego Pietra, cekają na ciebie.

— A iluś tak zarzną, Stachu? — spytał półgębkiem dziadek Sudol.

— Pięciu co najmniej. — Diabli nadal — nie bujos? Tudor zaczął zaklinać się, że mówi prawdę, ale oto od pół, bez czapki, oroszony cały, nadbiegł Michaś i krzyknął: — Pali się, pali — olbrzymi pożar!

Organistka, która, jak kura, cy wiała, zasypiając na najniższym schodku, zerwała się i poczęła lamentować.

— O lo Bogal O lo Bogal!

— Gdzie ze to się pali? — wy-rzekł powoli dziadek.

— Zapewne w Tarnobrzegu. Może stacja kolejowa, a może fabryka?

Ogień widać wyraźnie. Chodźcie, zobaczcie! Tu nie, tu dąb zasłania.

Chłopi podnieśli się powoli i jeden za drugim wyszli za stodołę. Rzeczywiście pożar szeroka łuną wychodził na niebo, widać było dym gęsty, czarny i rozbiegające się płomienie.

— Podpala. Co mu innego pozostaje? Jest zwykłym podpalaczem — rzekł profesor Stępień i usiadł pierwsi na miedzy.

— Rakietą tuż za naszą wsią — patrzył — krzyknął znowu Michaś.

Istotnie rakietą poszybowała w powietrze bardzo blisko za wsią, rozświetlając łan stojących pół-kopków żyta i naraz opadała.

— Słychać i ciężki karabin maszynowy — jo się znam na tym — rzucił Tudor. Znow zapalił papierosa i zaczął pogwarke, jak on się to wydróżniał w wojsku, jak go lubił dowódca — był najlepszym strzelcem przy cekaeniach.

Chłopi go jednak nie słuchali, bo artyleria rosyjska oddała kilka strzałów nagle na szosę, jakby macając jakby szukając śladów dla dalszych podskoków.

Michaś, który odwracał się na wszystkie strony, odkrył w tej

samej chwili wybuchający pożar za wsią. Kłęby dymu i płomienie buchwały tak wielkimi masami, że zdawały się zalewać wioskę. W jednej chwili każdy dom, każde drzewo poruszające się liśćmi widać było wyraźnie.

— Czy to od artylerii ruskiej?

— Nie, Na pewno nie. To Niemiec, który zapowiedział przecieć, że kamień na kamieniu u nas nie zostawi, a nienawidzi przecieć nas, wiecie jak podpala, co może, uciekając — powiedział profesor Stępień.

— Lec co to się pali?

— Moim zdaniem, magazyny na stacji w Sandomierzu. Najpewniej nawet składy z benzyną się pala, bo tak dym i ogień strzela.

Łuny nakoło widnokregu — bo teraz już paliło się i na wschodzie — przypomnieli ludziom wrzesień 39 roku i dalej zaczęli opowiadać o tamtych czasach.

— Ano wszyscyście uciekali — skrzywił się dziadek Sudol. — Uciekli Fidelus, uciekli pon profesor, posedł w świat nawet mój kum, Michalski. W kobiołkę za-

ładowała mu Michalsko seś jojek na twardo, kawołek syra i chleba i przeganała na drogę. Dalekoś to wtedy, Bartek, zasedł? Za Son tylko chyba — nie?

— Nie spominaj A niech wciurności! — zaklął Michalski.

— Pewnie, że skoda spominają na twardo i woda, a bombowce w górzel Pon profesor to dali jednak zasedł. Nie wiele by brakowało, a przelozłby granicę. Żona tu już plakała — wszyscyśmy stracili nadzieję, że pon żyjes!

— Ciężkie to były przeżycia, moi kochani — zamyslił się profesor.

— Ja nie udaję zucha — istotnie bałem się. Wszystko krzyczało we mnie: uciekaj! uciekaj! Co nie przeszkadza, że w pewnym położeniu opanowałbym się i biłbym i zginął nawet. Prawda o żołnierzu to jest chyba ta. Sudol, że musi on przewyciężyć strach — nie?

Sudol popatrzył uradowanym spojrzaniem mu w oczy. — Zgod-

Sylwetki literackie

Laureatka nagrody Nobla

Z prasy zachodniej przedostają się coraz ciekawsze szczegóły o nowej laureatce Nobla, Gabrieli Mistral.

Jej nazwisko autorskie jest pseudonimem. Panna Mistral nazywa się właściwie Lucylia Godoy, liczy obecnie 56 lat i przyszła na świat w zagubionej wsi chilijskiej, Vi-cunia. Jej dziadek był zwyczajnym poganiaczem bydła w pre-riach argentyńskich, po czym wy-emigrował do republiki chilijskiej. Ojciec, przeznaczony na księdza, nie stończył seminarium teologicznego i poświęcił się pracy nauczycielskiej na wsi. Był to człowiek b. inteligentny, pełen wdzięku i wybujałego tempera-mentu. Szare życie ogniska domo-wego nie odpowiadało jego ro-mantycznym marzeniom. Opuścił rodzinę i ruszył w świat. To też dzieciństwo przyszłej laureatki na-lic rozbitej rodziny było bardzo ciężkie i smutne.

Z kolei powołano ją do Meksy-ku, gdzie ufundowała liceum, szczącąc się do dziś dnia jej gło-śnym imieniem i gdzie w dzie-dzincu szkolnym wzięciem uczy-niowie własnym kosztem wzniesli jej pomnik, jako idealnej wychowawczyni dusz młodego pokole-nia.

Następny etap kariery przy-szej laureatki — to nader owocna działalność w Międzynarodowym Instytucie Współpracy Intelektu-anej przy Lidze Narodów w Ge-newie. Dalszy pobyt w Europie jest wypełniony funkcjami konsu-larnymi Republiki Chilijskiej w Genui, Nicei wreszcie w Rio de Janeiro, gdzie obecnie piastuje godność generalnego konsula.

Pierwszy zbiorowy tom znakomi-tych liryk Gabrieli Mistral p. t. „Strapienie” ukazał się w r. 1923. Tom ten, między innymi, zawiera słynne dziś „Sonety śmierci”. Główna ośnowa tego zbioru, to motywy boleści i cierpienia na tle tragedii miłosnej, którą poetka ujmuje w słowach następujących: „Jest to pożyty wiatr Boży, który poszerzał moje ciało i uniósł w świat kawałkami. To są ręce na krwawiących ramach Chrystusa położone”. W tym tak znamien-ym dla hiszpańskiej psychiki pu-blicystycznym strapieniu poetce pozostała jako jedyna pociech wiecz-ysta noc wewnętrzna i zupełne o-

czyszczenie duchowe, przypomi-nające słowa Dantego: „Czysty i gotów wylecieć na gwiazdy!”

Ponury ten tom, pełen stygma-tów bólu, grozy i patosu, kończy poetka następującą suplikacją i wyznaniem: „Oby Bóg przebaczył mi tę księgę pełną gorzycy! Oby ludzie znający słodycz życia prze-baczyli mi ją również! W moich poezjach krwawi się przeszłość bolesna, zostawiam ją w ciemnej dolinie i odtąd pnę się przez la-godniejsze pagórki ku płaskowy-żom duchowym, których światła rozjaśniać będą przeznaczone mi dni i noce”.

Wpływ Gabrieli Mistral w całej Ameryce, szczególnie zaś w Ame-ryce łacińskiej, jest olbrzymi. Młode pokolenie ubóstwiają ją bez-granicznie i czerpie z jej poezji wiarę w wyższe postannictwo du-chowu człowieka.

Gabriela Mistral nie jest wy-znawczynią jakiejś specjalnej do-ktryny, gdyż życie dla niej jest zbyt uniwersalnym zagadnieniem moralno — wzruszeniowym. Jednak, mimo wszystko laureatka jest rde-czydowaną socjalistką i chrześci-janką. Oczywiście jej socjalizm jest raczej manierą uczuciową, niż intelektualną.

Dobie rewolucyjnej Gabrie-la Mistral daje tylko współczucie i wspomnienia. Ludziom pozba-wionym uczuć niesie w ofiarze szczątki poszarpanego serca. Lu-dziom pozbawionym miłości może ofiarować tylko jej stygmatyczne ruiny. To jednak, że młodemu po-koleniu uczęca światła wiary w wysokie postannictwo duchowe ludzkości, stanowi olbrzymi wa-lor jej niezwykłej poezji.

Od 10 lat Ameryka łacińska oczekiwała, niecierpliwie nagrody Nobla. Proponowano wielkie i gło-sne w całym świecie nazwiska. Komitet Noblowski, wybierając Gabriela Mistral, uczcił tym razem najwyższe sumienie duchowe No-wego Świata.

R. Z.

Na łamach czasopism literackich

Styczeń, jak zwykle podwójny, numer poznańskiego „Życia literackiego” przynosi dalszy ciąg opowiadania Jarostawa Iwaszkiewicza p. t. „Młyn nad Lutynią”.

K. W. Zawodziński przypomina dwie rocznice literackie, które mi-nęły niezauważone. Mianowicie sto lat od śmierci Klementyny z Tańskich Hofmanowej (1798—1848) i również sto lat od śmierci „wolno-dumca”, nowelisty, powieściopisarza i autora obrazów dramatycznych, piszącego pod pseudonimem Domini-ka Magnuszewskiego, Leszka Dunin Borkowskiego. (1810—1845).

Roman Bratny drukuje wspomnie-nie poświęcone grupie młodych po-ętów zgrupowanych w Warszawie wo-kół czasopisma „Sztuka i naród”.

Jak wiadomo, prawie wszyscy z nich zginęli albo w obozach albo w wal-ce (Krzysztof Baczyński, Tadeusz Gajcy i in.).

Interesujące te wspomnienia nie-wątpliwie zepsuł jeden moment: oto Bratny pisze także i o Bratnym, czy-li o sobie, podejmując przykrą manierę najjaszrawiej reprezen-towaną przede wszystkim przez Jakub Kurka.

Bratny o Bratnym: „odrębnie for-muje się słowo Bratnego”... „Brat-ny — ten inaczej...” itd. Mało tego, Bratny cytuje entuzjastyczne opi-nie anonimowego krytyka o tymże Bratnym.

Wydaje się nam, iż lepiej pisać dobre wiersze, które „przemówią same za siebie”, niż zaczynać od auto-reklamy.

Wymienione pozycje nie wyczerpu-ją nawet w części bogatej treści nu-meru, zawierającego poza tym roz-ważania o Conradzie, interesujący dział polemiczny, kronikę oraz obfi-ty dział poetycki.

Zupełnie odmienny charakter no-si wydawany w Krakowie periodyk „Kultura”, poświęcony sztuce sowiec-kiej.

Znajdujemy w nim m. in. tuwi-mowski przekład popularnego w Ro-sji w czasie wojny wiersza Kon-stantego Simonowa „Zabij go!”

„Kultura” przypomina dwudzie-stoletnie śmierci jednego z najwybit-niejszych poetów rosyjskich, Sergiu-sza Jesienina (popelnil samobójstwo w 1925 r.) dwoma przekładami pi-óra Bogdana Żyranika. Jeszcze przed-tem zrobił to literacki dodatek do „Głos Ludu”, drukując przekłady Kazimierza Andrzeja Jaworskiego.

Przy okazji należy zaznaczyć, iż w dobie przedwojennej Jesienin wy-warł duży wpływ na kształtowanie się oblicza poetyckiego kilku na-szych poetów, bardzo też często był tłumaczony na język polski. Robili to m. in. wspomniany K. A. Jawor-ski, Józef Łobodowski, Eugeniusz Morski i inni. Warto by pomyśleć o wydaniu zbioru najlepszych (bo by-ło mnóstwo złych) przekładów Jesienina.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO w ŁODZI

POSZUKUJE

- 1. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO,
2. INŻYNIERÓW: MECHANIKÓW, ELEKTRYKÓW I CHEMIKÓW,
3. EKONOMISTÓW,
4. FINANSISTÓW I BUCHALTERÓW,
5. NAUCZYCIELI ZAWODOWYCH SZKÓŁ WŁÓKIENNICZYCH,
6. SPECJALISTÓW Z DZIEDZINY ORGANIZACJI PRZEMYSŁU.

Podania wraz z 2 życiorysami nadsyłać do WYDZIAŁU PERSONALNEGO CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO - Łódź, Al. Koczułki 4.

ZNANE ZE SWEJ JAKOŚCI

DROZDŻE NIECHCICE

S A D O N A B Y C I A

W BIURZE SPRZEDAŻY ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH NIECHCICE ŁÓDŹ, RADWAŃSKA 4, m. 4. TEL. 278-78.

Restauracja „ŁOWICKA” ul. Zachodnia 68,

pod kierownictwem Złoty Etienne poleca wysmienitą kuchnię i swoje znane cocktaile. Codziennie od godz. 18-ej. znakomita orkiestra taneczna.

Poszukiwanie rodzin

PANA DOKTORA, który w Sylwestra w wędliniarni na Poznańskiej, informował o losach Wojtka Klossa, bardzo proszą rodzice chłopca o łaskawe skomunikowanie się z nimi. Warszawa, Nowogrodzka Nr 18a, m. 4.

SALON KONFEKCJI DZIECINNEJ

Ewa Strażycowa i S-ka

Łódź, Piotrkowska 175, m. 10 tel. 128-28.

Wykonujemy: wszelką konfekcję dziecienną, ubranka, sukienki, oraz wyprawki dla niemowląt, pyjamy, szlafroki, bieliznę meską.

Marchew 5 zł za 1 kg

do nabycia w każdej ilości w PAŃSTWOWEJ CENTRALI HANDLOWEJ ŁÓDŹ - ul. Piotrkowska 82. Telefon 163-23. Magazyn: ul. Wólczańska 143.

SKŁAD WŁÓCZKI I PRZEDZYSY J. SEMBERECKI

PRZENIESIONY na ul. Piotrkowska Nr 147. Telefon Nr 127-17. Poleca pończochy „Perlon”

DOM TEKSTYLNO - GALANTERYJNY Łódź, Nawrot 1 POLECA WYKWINTNE TOWARY hurt - detal

ROCZNIK PRZEMYSŁU ODRODZONEJ POLSKI

Redakcja i Administracja: Łódź, ul. 6-Sierpnia 7. - Telefon 114-79.

Redakcja Rocznika wzywa Zakłady Przemysłowe, które otrzymały ankietę Rocznika, o natychmiastowe wypełnienie jej i zwrot. Zakłady przemysłowe, które ankiet dotychczas nie otrzymały zechcą niezwłocznie podać swe adresy Redakcji celem dostarczenia im ankiet. Dane dotyczące Zakładów Przemysłowych na terenie całego kraju będą zamieszczone w Dziale Informacyjno-Adresowym Rocznika bezpłatnie.

Administracja Rocznika zawiadamia, że została jeszcze pewna ilość wolnych miejsc na ogłoszenia płatne. Zgłoszenia przyjmujemy oraz wysyła cenniki, prospekty i udziela wszelkich informacji bezpośrednio Administracja oraz Centrala i Oddziały Biura Ogłoszeń i Reklam Polskiej Agencji Prasowej PAP.

Prenumeratą „Dziennika Łódzkiego” wynosi:

w ŁÓDZI: zł 45 miesięcznie; zł 136 kwartalnie; zł 270 półrocz. NA PROWINCJI: zł 48 miesięcznie; zł 144 kwartalnie; zł 288 półrocz z. przes. pocztową.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: W ŁÓDZI: Dział prenumerat „Czytelnika” ul. Piotrkowska 62. tel. 180-74. Księgarnia „Czytelnika” ul. Piotrkowska 96. tel. 126-04. Księgarnia „Czytelnika” ul. Piotrkowska 147. tel. 126-65.

wszystkie agencje pocztowe na konto PKO Oddział w Łodzi Nr VII - 815 Kolportaż „Czytelnika”.

Ogłoszenia drobne

Lekarze

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25, m. 41.

Dr A. RATAJ-ZURAKOWSKA z Warszawy, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Przyjmuje: ul. Piotrkowska 33, godz. 11-1 i 3-5.

Dr WACŁAW KONAR, choroby żołądka, kiszki i wątroby. Sienkiewicza Nr 51, tel. 119-59 - przyjmuje 15-18.

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrkowska z Wilna, przyjmuje 11-2 i 4-6, Śródmiejska 26.

RENTGEN prześwietlenia płuc i serca, Wigury Nr 17.

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, przyjmuje 3-6.

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna - choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) - ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, godz. 3-5.

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17.

Dr KOWALSKI MIECZYSLAW, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Aleja 1 Maja 3. Przyjmuje 3-6.

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106 - Przyjmuje od 8-12 i od 4-8.

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska 109, m. 6.

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 - przyjmuje 2-5.

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. codziennie, Bandurskiego 8.

Dr med. STANISŁAW BIBERGAŁ, specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrótch, Piotrkowska 134. Przyjmuje od 4-6.

Dr JOEL CYGIELMAN - choroby wewnętrzne, Gdańska 27, ordynuje 3-5.

Zaoferowanie pracy

POTRZEBNI 2 stenografowie (k) znający języki francuski i angielski. Zgłaszać się do Redakcji „Dziennika Łódzkiego” w godz. 8-19.

POTRZEBNE panny zdolne i wykwalifikowane do szycia. Zgłoszenia, Andrzeja 2, „Krynotina”.

POWAŻNA fabryka zabawek, poszukuje sprzedawców na Łódź i inne miasta Polski, Zgłoszenia tel. 193-16 godz. 10-13, 15-16.

POTRZEBNA od zaraz gospośnia z dobrym gotowaniem, warunki dobre. Wiadomość, Piotrkowska 190 m. 6.

Nauka i wychowanie

KURSY STENOGRAFIJ (biurowej), Maszynopisanie Wojnara, Zapisy: Kilińskiego 50, m. 7.

KURSY Handlowe, Szamowskiej - Piotrkowska 125, przyjmują jeszcze zapisy na kurs administracyjno-handlowy, sekretarek, księgowości, maszynopisanja.

KURSY kroju męskiego - damskiego St. Lewandowskiego, Łódź, Stefana Jaracza 14 (Cegielniana).

RADIO - lampy kupujemy. Piotrkowska 19 „Elektron”.

Lokale

POSZUKUJĘ lokalu handlowego i sali fabrycznej w centrum Koszty inwestycji zwrócić. Oferty: Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133, pod Nr 1289.

SKLEP do odstąpienia z urządzeniem, Radwańska 51-2.

SKLEP z mieszkaniami dobrze prosperujący do odstąpienia, Wiadomość w Administracji „Dziennika Łódzkiego”.

Kupno i sprzedaż

KUPIJĘ lanoline, woski, cerezynę, bismut i wszystkie surowce kosmetyczne. Dostarczam flaszki perfumeryjne, słoiki na kremy i wszelkie opakowania dla przemysłu kosmetycznego. W. Czarnecki, Kraków, ul. Św. Agnieszki 1, tel. 551-51.

CHEMİKALIA wszelkiego rodzaju - barwniki, artykuły malarskie, mydlarskie, garbarskie. Zakupuje stale firma „Technochemia”, Narutowicza 10, tel. 33-50.

MASZYNY do pisania, liczenia szycia - kupno, sprzedaż, naprawa Południowa 1.

UWAGA! kupujemy jedwabie bielizniane damskie i męskie, „Salon Konfekcji”, Łódź, Piotrkowska 175, m. 10.

UWAGA! Kupuję jedwabie bielizniane, dobre. Pracownia Bielizny, Łódź, Zawadzka 1.

FABRYKA cukierków „Belicja”, Łódź, Żeromskiego 31 poleca duży wybór cukierków, czekoladek. Ceny konkurencyjne.

KOTURNY drewniane tylko firma „Es - Te - Ha”. - Przybory szwskie Cegielniana 13.

SPRZEDAMY: Locomobila duża, typ Takraft, Locomobila mała, typ Alftoffig. Samochód osobowy marki Wanderer. Pompy wiarowe, Kocioł parowy duży dwu paleniskowy 6-ptytowy. Rury parowe (85 mm) patentowe. Samochód ciężarowy 3-tonowy marki „Opel”. Elektrowozna połowa 8 volt. Części bagra. - Oferty kierować: Zgierz: ul. Kolejowa Nr 6/8, przy stacji.

PROJEKTOR małosobowy, maszynę do pisania - kupimy. Kursy, ul. Piotrkowska 125.

HURTOWNIA „ZJEDNOCZENI KUPCY”, Piotrkowska 309 (Plac Reymonta) poleca artykuły spożywczo-kolonialne, musztardę, soki, pomidory, mąkę, kaszę, pastę, świeże itp. jak również cukry i czekoladę wszystkich firm po cenach fabrycznych. Poszukujemy stałych dostawców.

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno - Sprzedaż. Fototechnika, Łódź, Przejazd 30, tel. 105-78.

KSIAŻKI wszelkiej treści we wszystkich językach kupuje Księgarnia „Oświata”, Piotrkowska 182.

CENTRA, Daimon baterie, latarki kieszonkowe poleca hurtowo „Cyklo-sport”, Piotrkowska 15.

GARNKI emalowane i wiadra, sprzedaje sklep, Pomorska 12.

KUPIJĘ siłki różnego rodzaju, noże i artykuły gospodarstwa domowego - wyroby aluminiowe. Łódź, Hurtownia Rzgowska 3.

EMALIOWANE naczynia kuchenne, miski i łyżki, sprzedaje po cenach hurtowych, Łódź, Rzgowska 3 przy Placu Reymonta.

WŁOS koński (ogony) kupię większą ilość, Pomorska 41a - 14.

DOM SZTUKI Piotrkowska 84 - kupuje obrazy przyjmuje do oceny i naprawy, nabywa ramy używane dywany perskie, znaczki filatelistyczne.

WYTÓRNIĄ ZABAWEK „Bobo”, Katowice, Opolska 18, wysyła za załączką pocztową, łamigłówek, budowlanictwa, liczydełka, szachy, gry parawaniki, mebelki i inne.

Różne

PSYCHOGRAFOLOG „Martyni” darem jasnowidzenia przepowiada każdemu jego wydarzenia życiowe, wypisuje dokładny indywidualny horoskop, podając szczęśliwy okres czasu gry i numer loterii klasowej. Podać pytania, daty urodzenia, załączyć 20 zł. zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem. Adres, Kraków, skrytka pocztowa 475. Ogłoszenie wyciąć i zachować.

WYKWINTNE krawiectwo damskie poleca Jan Łazowski, Łódź, Narutowicza 36, m. 20 z Warszawy.

W CZWARTEK, dn. 31 stycznia br. zagubiono na Wodnym Rynku pieniądze oraz dowody, palcówkę, kartę zatrudnienia i inne, na nazwisko Gałicka Emma, zamieszkała w Rudzie-Pab, ul. Starorudzka 21. Uczciwego znalazcę proszę o przysłanie wyłącznie dowodów pocztą, pod wyżej wskazany adres.

DN. 30.1. SKRADZONO przy wsiadaniu do tramwaju róg Andrzeja i Piotrkowskiej torbę. Proszę o zwrot drobniaków, pamiątek, Zofia Paterkowska, Malczewskiego 25.

SKRADZONO dowód osobisty wydany w czasie okupacji, dowód osobisty wydany przed 39 rokiem, kartę komisji poborowej, RKU Konin, kartę rowerową na nazwisko Gruszczyński Antoni i dowód osobisty na nazwisko Gruszczyńska Stefania, wjeś Maliniec, gm. Gosławice, pow. Konin.

ZGUBIONO książeczkę wojskową, dowód osobisty, prawo jazdy zawodowe, prawo jazdy wydane podczas okupacji na nazwisko Aleksandrowicz Stanisław, Łódź, Malczewskiego 29.

ZGUBIONO palcówkę, kartę rejestracyjną RKU, pow. Łódź, legitymację Krzyża Walecznych Nr 39736/1920 r, legitymację II korpusu WP Hallera Nr 739, na nazwisko Maciejewski Piotr, Łódź-Stoki, Jadwigi 46. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

SKRADZONO w dniu 26. 1. 46. r. dowód osobisty, na nazwisko Białek Józef, ul. Wojska Polskiego 82.

SKRADZONO prawo jazdy wydane w Pruszkowie k/Warszawy, na nazwisko Mieszkuć Konstanty, poczta, połowa 52200C.

WSPÓLTOWARZYSZKI więźnia łódzkiego, przy ul. Gdańskiej 13 cela 9, proszę aby zechciały łaskawie mnie odwiedzić lub napisać: Gradowska Irena, Łódź, 11 Listopada 57. (sklep).

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Jakubowska Jadwiga, zam. Rogów, gm. Mroga Dolna.

SKRADZONO dowód tożsamości, wydany przez DOKP Nr 18387, na nazwisko Duda Mieczysław, Dąbrowskiego 3.

SKRADZONO 30/1 portfel z pieniędzmi, dokumentami, Proszę o zwrot dokumentów, notatek. Jamina Olejzka, Orla, 23/33.

ZGUBIONO muflę z kartą rozpoznawczą wraz z innymi dowodami, na nazwisko Pelagia Nassalska, Jaworzna, pow. Kielce, Proszę łaskawego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem, „Reklama”, Piotrkowska 46.

ZGUBIONO dokumenty i fotografie na nazwisko Rewers Maria, Milczarskiego 12, m. 1-a, Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: 11-Listopada 48, (sklep materiałów piśmiennych).

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Teresa Romanowska, ul. Wólczańska 140, m. 5.

DNIA 6 stycznia br. na ulicy róg Błacharskiej przy wspólnej podcazas upadku spowodowanego ślizgawicą, skradziono teczkę z dokumentami między innymi palcówkę, świadectwo moralności i świadectwo pracy firm zagranicznych i krajowych na nazwisko Bujała Franciszek. Znalazcę proszę o zwrot dokumentów do Administracji „Dziennika Łódzkiego” za wynagrodzeniem.

WYTÓRNIĄ Wody Mineralnej „Ostromecko” w Ostromecku, pow. Chełmno, woj. pomorskie, zawiadamia swych przedwojennych odbiorców, że wznowiła produkcję. Zamówienia proszę kierować wprost do fabryki. Poszukujemy na wszystkie miasta Polski poważnych przedstawicieli. - Kapsle do butelek z wkładką korkową lub imitacją z naklejką celofanową wzgl. folią cynową, aluminiową lub acetalową poszukujemy.

Poszukiwanie pracy

PRZEDSTAWICIELSTWO przyjmę na materiały włókiennicze, wyroby dziane, towary krótkie, galanterię - na rejon poznański, oferty pod Nr 1334 do Biura Ogłoszeń i Reklam, Piotrkowska 133.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

MEZJELA 3 LUTEGO
DZIŚ: Błażeja i Oskara;
słow.: Scibora.
JUTRO: Ausgarego i Andrzeja;
słow.: Witosława.
1735 Urodził się w Dubiecku satyryk i bajkopisarz Ignacy Krasicki...

Z dnia

Lotne komisje Milicji Obywatelskiej przeprowadzają w różnych lokalach wieczorne inspekcje i rewizje. Wy-
nik takich rewizji dla różnych po-
dejrzanych bywalców nowych lokal-
nie zawsze są przyjemne. Nie tylko
zresztą dla klientów, również, jak te-
go zajdzie potrzeba, odczuje rękę
sprawiedliwości i lokal, w którym
skupiają się aspołeczne elementy.

Z sądów

Judaszowskie srebrniki
W najbliższym czasie Sąd Spec-
jalny w Łodzi będzie rozpatrywał
sprawę przeciwko dwóm Polakom,
winnym zadenuncjowania wła-
dzom niemieckim ukrywającego
się partyzanta sowieckiego W na-
grode za ten ohydny karygodny
czyn, jeden z winnych otrzymał
od Niemców ubranie po zamordo-
wanym, a drugi premię w postaci
kilkudziesięciu marek.

Ze względu na specjalny cha-
rakter przestępstwa, sprawa budzi
duże zainteresowanie. (K)

Wczoraj własnie w wyniku przepro-
wadzonej rewizji zamknięto „Gospo-
dę artystów“ przy ul. Legionów. (R)
88 tys. pasażerów jadących na ga-
pę pociągami państwowymi schwyłali
w ciągu ub. roku konduktorzy PKP
w obrębie Dyrekcji Łódzkiej. Przyspo-
żyło to skarbowi państwa parę do-
brych milionów złotych. (R)

PROKURATOR SPECJALNEGO SĄDU KARNEGO W POZNANIU

wzywa: 1) Motka Lejbowicza, 2) Sa-
lomona Krzepickiego, 3) Burka Nai-
manna 4) Szlamę Naimanna, 5) Wo-
łowicz; ostatnio zamieszkałych w
Sieradzu, oraz 6) Hjkla Charyupskie-
go i 7) Icka Golsteina, oskarżono
zamieszkałych w Kobylinie, do natech-
miastowego zgłoszenia się osobiście
lub pisemnie (z podaniem adresu) do
Prokuratury Specjalnego Sądu Kar-
nego w Poznaniu, celem złożenia ze-
znań w sprawie przeciwko Janowi
Kędzierskiemu, ur. 23. 6. 1905 r. w
Kobylinie, pow. Krotoszyń, który był
kierownikiem robót melioracyjnych
w powiecie rawickim za czasów oku-
pacji niemieckiej. (K)

Z wkosa

Takie sobie zebranko

Na ogół uczestnicy każdego
zebrania dzielą się na takich, co-
muszą przemawiać (wada orga-
nizacyjna),
nie mogą przemawiać (z uwagi
na brak miejsca w czasie i prze-
strzeni)
i na cierpiących w głuchym
milczeniu.
Zebranie dopiero co utworzo-
nego zarządu HAUHAU miało
przebieg normalny. Zaczęło się od
pięćdziesięciminutowego opóz-
nienia. Na wstępie stwierdzono
ogólny brak czasu i wybrano

przewodniczącego, który natych-
miast zasnął. W tym czasie ob.
prezes odczytał sprawozdanie. Ob.
dyrektor sprostował pewne nie-
ściśności. Wywiązała się ożywio-
na dyskusja:
prezes odpowiedział dyrekto-
rowi,
dyrektor — prezesowi,
prezes — dyrektorowi,
dyrektor — prezesowi —

— — — — —
a przewodniczący drzemał.
Korzystając z tego, zabrali z ko-
lei głos ob. ob. naczelnik i sekre-
tarka. Dyskusja zamieniła się w
kwartet karabinów maszynowych,
albowiem:

sekretarka poparła dyrektora,
dyrektor — prezesa,
prezes — naczelnika,
naczelnik — sekretarkę,
dyrektora — naczelnik,
sekretarkę — prezesa — — —

— — — — —
aż w pewnym momencie pr wo-
dniczący chrapanął gwałtownie
i przeszedł do następnego punktu
porządku dziennego. A zegar
tymczasem parł naprzód, jak głu-
pi. Z fantazją. Z kopyta. Bez prze-
szkód.

Minęło w ten sposób sześć go-
dzin, pięć dni, cztery tygodnie,
trzy miesiące i jeszcze dwa lata.
Wówczas przewodniczący prze-
szedł nagle do wolnych wniosków
i zmarł z wycieńczenia.

Wniesiono natychmiast popraw-
kę do porządku rocznego: w spr-
awie wyboru innego przewodni-
czącego. Wywiązała się ożywiona
dyskusja. I tak dalej, etc., jak
wyżej...

Wreszcie trąby archańskie
rozniósł w przestrzeniach mię-
dzyplanetarnych wieść o koń-
cu świata i zebraniu komitetu
HAUHAU. Czys.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Miejski Urząd Bezp. — tel. 119-61
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. — tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Straż pożarna — tel. — 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DYZURY APTEK
Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Wagnera (Piotrkowska 67), Ryła (Ko-
pernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8),
Hamburga (Główna 50), Groszkow-
skiego (11-Listopada 15).

TEATRY
Teatr WP, (Cegielniana 27) — godz.
19,15 „Ostrożnie, świeżo malowane“
Teatr Powszechny TUB (11 Listo-
pada 21) godz. 16 i 19,15 „Świerszcz
za kominem“
Teatr Kameralny Domu Żołnierza
(Przejazd 34) godz. 16,15 i 19,15 —
„Głupi Jakób“
Teatr Syrena (Traugutta 1) godz.
16 i 19,15 „Płecy“
Teatr Gong (Południowa 11) godz.
19-24 „Rendez-vous na Południowej“
Teatr Wodewil (dawn. Popularny,
Ogrodowa 18) godz. 16 i 19 — „Kra-
kowskie zuchy“
Teatr Colosseum (Kopernika 16) —
godz. 16,15 i 19,30. Przegląd między-
narodowych sił artystycznych.

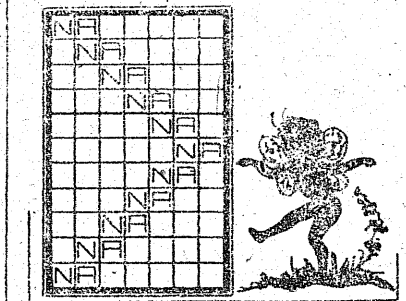
Program radiowy

Fala 224 m
na niedziele, 3. 2. 1946 r.
8,00 W-wa, 9,30 Przerwa, 9,55 Pro-

KINA
„Polonia“ (Piotrkowska 67), „Te-
cza“ (Piotrkowska 108) — „Jeden z
naszych samolotów zaginał“
„Wiśła“ (Przejazd 1), „Adria“ (ul.
Główna 2) — „Jadzia“
„Bałtyk“ (Narutowicza 20) — „Gdy-
nia“ (Przejazd 2) — „Skrzydlaty do-
rożkarz“
„Stylowy“ (Kilińskiego 123) „Pietro
wyżej“
„Włóknarz“ (Zawadzka 16), „Hel“
(Legionów 2/4) „Przez trzy do szcze-
szoja“
„Robotnik“ (Kilińskiego 178) — Wiel-
ki wale“
„Przedwiośnie“ (Zeromskiego 74/76)
„Rekord“ (Rzgowska 2) — „Czekaj
na mnie“
„Bajka“ (Franciszkańska 31) —
„Ona broni ojczyznę“
„Wolność“ (Napiórkowskiego 16)
„Subrełka“
„Roma“ (Rzgowska 84) — „Szalony
lotnik“
„Zachęta“ (ul. Zgierska 26) — „Ja-
śnie pan szofer“
„Tatry“ (Sienkiewicza 40) — „We-
soły program“
„Muza“ (Ruda Pabianicka) „Czekaj
na mnie“
Początek seansów w dni powszed-
nie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele
i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. —

Rozrywki umysłowe

21. UZUPELNIANKA
(za rozw. 3 punkty)



W podanej figurze należy uzupełnić
brakujące litery w ten sposób, aby
powstało jedenaście wyrazów pozio-
mych o podanym znaczeniu.
Znaczenie wyrazów: 1) Czółtenko
służące do wyrobu frywolitów, 2) Dz-
ki osioł azjatycki, 3) Polewka chle-
bowa, wodzianka, 4) Pokój, izba, 5)
Materac z pierza, 6) Ryba morska ja-
dałna, 7) Przodek rodziny o kilka
pokoleń wstecz, 8) Hiszpańska nazwa
cyklopu, 9) Ptak śpiewający z gatu-
ku wróble, 10) Kłątwa kościelna, 11)
Roślina z rodz. pierwiosnkowatych.

ROZWIĄZANIA

zadań Nr 20/207 „Dz. Ł.“ z dn. 20.1.br.
15. Rebus: „Dziewięćsił“
16. Szarada: „Cudna zimowa baj-
ka — to Zakopane!“
Termin nadsyłania rozwiązań z
bieżącego numeru upływa z dnem 17
lutego br. Rozwiązania zadań prze-
syłać należy pod adresem Redakcji
z dopiskiem „Rozrywki Umysłowe“ w
pełnym brzmieniu łącznie z wyrazami
pomocniczymi.
Jerzy Bieniela.
SPROSTOWANIE
Autorem logogryfu muzycznego
zam. w poprzednim dziale jest p.
„Emjet“ Ozorków.

STANISŁAW SOJECKI i STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

15) POWIEŚĆ

— Jesteś nareszcie! — przywitał go Ochęduszeko, mru-
żąc dziwnie zezowate oko.
— Przepraszam za drobne spóźnienie...
— Drobne spóźnienie — bite dwa dni! Już mi język
usechł od robienia świątecznego nastroju. Żeby się
chłopaki nie nudziły. Biedaki — dotąd myślą, że spro-
wadziłem ich tu po to, żeby się z nimi przełamać opłat-
kiem.
— Do rzeczy, stary, do rzeczy!
— A skąd ja mam wiedzieć, co jest w tej chwili do
rzeczy. Kazałeś mi tu być z nimi i czekać. Rozkaz wy-
konałem. Czekaamy, jak widzisz!
— Meldunek spóźnił się o całe 48 godzin. Dobrze je-
dnak, że nadeszedł na czas. Za godzinę byłoby za późno.
— O! — podrapał się w czoło kulawy Prosper.
Ciekawość obecnych, wzrastająca w czasie rozmowy
Kurta z szewcem, dobiegła punktu kulminacyjnego.
Kurt usiadł za stołem, nachylił się nieco w stronę
słuchających i zaczął:
— Za godzinę przejdzie tędy pociąg. Nas obchodzi
ostatni wagon. Trzeba z niego wypuścić pasażerów. Są
to „polityczni“ z Łodzi.
— Z Łodzi?! — krzyknęli jednocześnie Pietrzak i Stein.
— Prawda, zapomniałem zupełnie że to, wasze miasto.
W takim razie myślę, że sprawicie się specjalnie dobrze.
— Szczegóły! Prosimy o szczegóły! — gorączkował
się Pietrzak.
— Nie mam, niestety, wiadomości, czy wagon jest
pullmanowski, czy zwyczajny z drzwiami do każdego

przedziału. Jeżeli pullmanowski — sprawa ułatwiona.
Wystarczy zerwać dwie plomby do dwóch wejść i prze-
kręcić klucze w zamku (tu Kurt wyjął z kieszeni dwa
klucze i położył je na stole) — jeżeli jednak wagon bę-
dzie zwyczajny, trzeba otworzyć kilka drzwi. To potrwa
dłużej. Zatem od waszego sprytu będzie zależało...
— Od waszego, to znaczy od czyjego? — spytał Och-
ęduszeko. Bo jeżeli o mnie chodzi, to ja z moją nogą po
stopniach skakał nie będę.
— Uczynią to Pietrzak i Stein. Schowajcie klucze.
Mikołaj i Władysław zrobili, co im kazał.
— Ty zaś, stary — ciągnął dalej Kurt, — ale... oba-
wiam się, że to dla ciebie zadanie zbyt może...
— Pewnie mi każesz znowu kopać dół?!
— Trzeba najpierw znaleźć... kandydata!
— Żeby wziąć miarę. Masz rację. Po co się męczyć
na ślepo, a potem się okazuje, że dołek o jedną szero-
kość łopaty za szeroki.
Gorączka, która nie opuszczała Pietrzaka i Steina ani
na chwilę, potęgowała się w nich jeszcze. Toteż pa-
trzyli na szewca z podziwem, lecz zarazem z niecierpli-
wością. Jak mógł d „takiej“ chwili gadać podobnym to-
nem o rzeczach tak wielkiej wagi!
Kulawy Prosper zrozumiał, co znaczący spojrzania to-
warzyszy, lecz nie przejął się nimi ani odrobinę. W tym
samym tonie zadał Kurtowi dalsze pytanie:
— I gdzie mam szukać tego szczęśliwca, który tak
szybko przejdzie się do raju.
— Powinieneś domyśleć się sam. Nie widziałeś nigdy
transportów? Nie wiesz, że każdy wagon ma najmniej
jednego konwojenta?
— A jeśli będzie drugi?
— Zostawisz go mnie!
— Kurt! — rzekł szewc. tym razem poważnie. — Nie
wtrącaj się do tych spraw z bliska. Gdyby cię poznali...
Nigdy nie wiadomo, gdzie się może spotkać człowiek

z człowiekiem...
— Toteż powiadam, że będzie to ostateczność, do
której — myślę — nie dojdzie. A teraz ostatni drobiazg:
Zatrzymanie pociągu...
— Nareszcie. Bo już myślałem, zauważywszy lukę w
twoim planie, że to wszystko ma się odbyć podczas bie-
gu kuriera. A jak ty chcesz ten pociąg zatrzymać?
— To bardzo prosta sprawa. Na minutę przed prze-
jazdem pociągu przecina się drucianą linkę, łączącą se-
mafor ze stacją.
To rzekłszy, Kurt spojrział na organistę, który siedział
dotąd milczący, jak gdyby go to wszystko nic nie ob-
chodziło. Organista odezwał się teraz lakonicznie.
— Zrobi się!
I poczłapił do szafy, z której spośród rupieci dobył
duże obcęgi.
Na koniec Ochęduszeko odebrał z rąk Kurta małeńki
browning — i w ten sposób każdy z uczestników ze-
brania w małym domku pod klasztorem uzbrojony zo-
stał w broń, potrzebną do wykonania wyznaczonej
funkcji.
Punktualnie o oznaczonym przez Kurta czasie — oczy-
wiście kolejno, by nie wzbudzać podejrzeń — poczęli
wychodzić na tor.
Pierwszy wyszedł Ochęduszeko. Rozejrzawszy się
wokół domku, skierował swe kroki w wąską ścieżkę.
Idąc zatrzymywał wzrok na oknach domów. W żadnym
nie było światła. Ludzie śpią. Na świecie było bardzo
ciszo.
Ta cisza upewniła Ochęduszkę, że nikogo w pobliżu
nie ma. Nie zachowywał już koniecznych ostrożności,
a nawet z pomiędzy zębów dobywał mu się cichy po-
świat, w którym muzykalne ucho mogłoby wyłowić mo-
tywy melodyjki „Nocka ciemna“, czy coś w tym ro-
dzaju.